A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Kto Umie Myśleć, Ten Odróżnia Prawdę Od Błędów

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 238. CZWARTEK, DNIA 12-GO PAŹDZIERNIKA, (THURSDAY, OCTOBER 12). 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

GIGANTYCZNY PROGRAM SKARBU

DAVIS POPIERA PLAN UZBROJENIA NIEMIEC.

Ameryka Nie Pozwoli Na Narzucenie Niemcom Nowego "Dyktatu Wersalskiego".

Genewa, 12 października. — Norman H. Davis, przedstawiciel prez. Roosevelta dla spraw międzynarodowych na terenie Europy, powiedziak tu wczoraj przedstawicielom Francji i Anglji, że rezultatem planów rozbrojeniowych, jakie są obecnie opracowywane w Genewie, nie może być nowy „dyktat wersalski," któryby narzucał plan roz brojenia Niemcom bez zgody Berlina.

Davis, dowiedziawszy się, że angielski min .spraw zagranicznych, sir Simon i francuski min. spraw zagranicznych Paul Bon-Couer odbywają konferencję w sprawie planów rozbrojeniowych, mając do pomocy swych ekspertów wojskowych, wprosił się sam na konferencję, aby przypilnować, że żądania Niemiec będą sprawiedliwie potraktowane przez mocarstwa.

Przed kilku dniami Wielka Brytanja wypowiadała się za uzbrojeniem Niemiec, lecz teraz nastąpiła zmiana. Ameryka żąda uzbrojenia Niemiec a Anglja razem z Francją jest temu przeciwna.

Plan uzbrojenia Niemiec, opublikowany wczoraj, okazał się faktycznym planem, pomimo wielu zastrzeżeń. Plan jednak polega na tem, że Niemcy będą mogły wprowadzić zasady tego planu w życie dopiero po czteroletnim terminie próbnym, czyli, że przez cztery lata będą musiały być rozbrojone i jeżeli okaże się po tym czasie, że Niemcy muszą mieć lepszą broń, aniżeli posiadają obecnie, wtenczas plan ten ma być Niemcom oddany do wykonania. — Plan przewiduje dla armji niemieckiej nowoczesną broń, jak ciężką artylerję, czołgi, aeroplany, wszelką broń maszynową i działa przeciwlotnicze. Anglja początkowo plan ten popierała, lecz obecnie jest przeciwna, a Stany Zjednoczone wystąpiły w obronie Niemiec.

Wspaniałe Uroczystości "Roku Świętego" w Rzymie.

Ojciec Św. Opuścił Watykan, Udając Się Do Bazyliki św. Marji.

Rzym, 12 października. — Ojciec św. Papież Pius XI opuścił wczoraj rano Watykan i przybył do bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie, aby wziąć udział w uroczystościach „Roku Świętego," jakie się tam miały odbyć. Ojciec św. opuścił Stolicę Apostolską wczesnym rankiem, kiedy jeszcze na ulicach panowała cisza poranna dnia jesiennego. Na czele świty, której przewodniczył commendatore Serafini, gubernator Miasta Watykańskiego i biskupa Caccia Dominioni, mistrza ceremonji, samochód wiozący Ojca św. zajechał na dziedziniec Bazyliki. Tu na przybycie Papieża oczekiwały już niezliczone tłumy. Ojciec św. udał się do domu duchowieństwa, znajdującego się tuż obok świątyni.

W tym czasie wielkie tłumy pielgrzymów poczęły się zbierać na obszernym dziedzińcu przed Wielkim Ołtarzem. Sześciu trębaczy na srebrnych sygnałówkach zaintonowało hejnał, oznajmiający obecność Głowy Kościoła.

Po przybyciu do Bazyliki Ojciec św. zasiadł na wzniesionym tronie obok Wielkiego Ołtarza i pogłębił się w modlitwie, kiedy jeden z kardynałów celebrował Mszę Pontyfikalną. Po uroczystościach w świątyni, — Ojciec św. wyszedł na balkon, z którego błogosławił niezliczonym tłumom, zebranym na placu Merulana. Na widok Papieża dziesiątki tysięcy pielgrzymów uklękło i, pochyliwszy głowy, modliło się gorąco.

PRAWNICY AMERYKAŃSCY DEMASKUJĄ "SPRAWIEDLIWOŚĆ" TRYBUNAŁU W LIPSKU.

Berlin, 12 października. — Prawnicy zagraniczni, wśród których znajduje się dwóch adwokatów amerykańskich, zaprotestowali wczoraj przeciw nieprawnemu postępowania trybunału w Lipsku, rozpatrującego sprawę podpalenia gmachu reichstagu.

Protest swój adwokaci zagraniczni opublikowali w prasie zagranicznej po powtórnem wydaleniu z sali sądowej Dimitrowa, jednego z oskarżonych o podpalenie. Dimitrow, który sam jest dla siebie adwokatem, chciał wczoraj postawić jakieś pytanie, na co trybunał odpowiedział, iż żadnych pytań nie przyjmuje i polecono go wyprowadzić w sali sądowej.

Adwokaci zagraniczni, widząc tę niesprawiedliwość, wydali wspólne oświadczenie, w którem stwierdzają, że proces w Lipsku prowadzony jest niesprawiedliwie, że żaden z oskarżonych nie posiada prawa wybrania sobie odpowiedniego adwokata, a nie chcąc się zgodzić na prawnego obrońcę, przeznaczonego przez władze niemieckie, musi się sam bronić. Adwokaci stwierdzają, że trzej Bułgarzy, występujący w tym procesie jako oskarżeni, nie władają dostatecznie językiem niemieckim i nie wiedzą przeważnie, o co się rozchodzi w czasie przesłuchów. Władze sądowe nie uważały za stosowne postawić odpowiednich tłumaczy, aby dać sposobność oskarżonym jaśniejszego przedstawienia swej sprawy. Żaden z oskarżonych nie jest prawnikiem i nie umie się bronić, ani też przemawiać w sądzie we własnej obronie. Stąd są właśnie częste starcia między prezydjum sądu i oskarżonymi, którzy starają się protestować, — lecz czynią to nieumiejętnie i nie w oznaczonym czasie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prezydent Roosevelt jest do żywego oburzony kolosalnemi gażami płaconemi różnym wielkościom filmowym — aktorom i reżyserom — i polecił już gen. Johnsonowi, administratorowi NRA, zwrócić na ten moment baczną uwagę w umowie dla przemysłu filmowego. Prezydent, który poprzednio postarał się już o okrojenie krociowych pensyj prezesów różnych kolei, stoi na stanowisku, że w erze „New Deal" nie powinno być miejsca na napychanie sobie kieszeni złotem przez jednostki.

* * *

Nowa, bojowa organizacja pod nazwą „Srebrnych Koszul Ameryki" powstała w Stanach Zjednoczonych, z główną kwaterą w Oklahoma City. Członkowie będą nosili srebrzyste koszule z wielką czerwoną literą „L" na lewej piersi i niebieskie szarawary. Litera „L" wyraża „Liberation, Loyalty, Love." Głównym celem organizacji ma być zwalczanie komunizmu w Stanach Zjedn. „Stos pacierzowy" tworzą Niemcy amerykańscy, jednak sztab organizacji nie omieszkał się zastrzec, że ani nie popiera Hitlera, ani nie pozostaje w żadnej styczności z ruchem Nazi. Ale Żydzi nie mają dostępu do do organizacji.

* * *

Depesze z Berlina donoszą, że znowu pobito tam Amerykanina, dlatego, że nie chciał salutować sztandarom hitlerowskim. Aby się upewnić, że więcej żaden hitlerowiec nie będzie mógł napaść na Amerykanów, najlepiej zabronić obywatelom amerykańskim jeździć do Niemiec, a tych, którzy tam mieszkają chwilowo, lub na stałe, powinno się sprowadzić do Ameryki, lub kazać im wyjechać z Niemiec. To byłoby najlepsze lekarstwo na dziką brutalność Niemców.

* * *

Rezultatem zalecanej z całą usilnością przez Ojca św. akcji prasowej na rzecz rozbudowy dzienników katolickich będzie pojawienie się z dniem 15 października r. b. czterech nowych dzienników pism katolickich.— Początkowo będą one wydawane w Wenecji i Genui.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 12go października: — ŚŚ. Salwina i Serafina.

Jutro, piątek, 13go października: — Św. Edwarda kr. i Św. Teofila.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:59.
Zachód słońca o godz. 5:14.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pogoda i znacznie chłodniej. Silny, północno-zachodni i północny wiatr. W piątek pogoda, przy podnoszącej się zwolna temperaturze.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 73 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 52 stopnie.

ODZNACZONY PRZEZ POLSKĘ.



Maj. gen. Frank Parker otrzymał wczoraj z rąk Konsula Generalnego R. P. Polskiej order Polonia Restituta. Ceremonja dekoracji odbyła się na Obchodzie Pułaskiego w gmachu federalnym. Na ilustracji, od lewej ku prawej: p. Antoni Czarnecki, kolektor portowy, p. konsul Zbyszewski, gen. Parker z małżonką i Carter H. Harrson.

Chicago Złożyło Hołd Pamięci Kazimierza Pułaskiego.

"Naród Który Wydał Takiego Bohatera, Musi Być Wielkim" —Mayor Kelly.

Konsul Zbyszewski Udekorował Gen. Parkera Orderem Polonia Restituta.

Wczoraj wieczór, w rotundzie gmachu sądu federalnego, miasto Chicago złożyło należny hołd prochom Wielkiego Patrjoty i Bojownika o wolność Stanów Zjednoczonych, gen. Kazimierza Pułaskiego w 154-tą rocznicę jego bohaterskiej śmierci w wojnie rewolucyjnej Stanów Zjednoczonych pod Savanah, Ga. Oddział Harcerzy Z. N. P. złożył wieniec przed Tablicą Pamiątkową gen. Pułaskiego, która wmurowaną jest w jednym z filarów rotundy i czynił straż honorową podczas całej uroczystości.

Trybunę rotundy zapełnili wybitni mówcy i goście ze świata amerykańskiego i tutejszej Polonji, oraz honorowy gość, wielki przyjaciel Polaków gen. Frank Parker, dowódca 6-go korpusu Armji Amerykańskiej, którego rząd polski przez swego reprezentanta, Konsula Generalnego Dr. Tytusa Zbyszewskiego udekorował wczoraj Komandorją Orderu Polonia Restituta.

Rotundę, oraz krużganki gmachu sądu federalnego aż do czwartego piętra, zapełniały kolejno oddziały wojska amerykańskiego z Fort Sheridan oraz malowniczo umundorowane posterunki legjonów weterańskich wojny światowej, między którymi znajdowały się oddziały Hallerczyków z orkiestrą Okręgu I. Wet. A. P., — oddział Francuzów, oddział murzyński, weterani armji amer. polskiego pochodzenia i wiele innych.

Program uroczystości wczorajszej otworzył znany na Polonji działacz, p. Antoni Czarnecki, federalny kolektor cłowy portu chicagoskiego, który w krótkich słowach objaśniając cel i znaczenie uroczystości, powołał na przewodniczącego wypróbowanego przyjaciela Polaków, kilkakrotnego byłego burmistrza miasta Chicago, p. Cartera H. Harrisona, którego nad wyraz sympatyczna i szlachetna postać zjednała sobie przyjaciół całej metropolji chicagoskiej.

Pan Harrison w pięknej swej mowie wyliczał zasługi położone dla Stanów Zjednoczonych podczas wojny rewolucyjnej przez nieustraszonego bojownika o wolność, gen. Kazimierza Pułaskiego, oddając hołd i cześć w rocznicę jego bohaterskiej śmierci pod Savanah. Na rozpoczęcie uroczystości wczorajszej poprosił p. J. P. Gassera, tenora opery chicagoskiej o odśpiewanie hymnu amer. „Star Spangled Banner," następnie pannę Marję Gruszczyńską, znaną na Polonji śpiewaczkę operową, do odśpiewania „Jeszcze Polska nie zginęła."

Na pierwszego mówcę, przewodniczący poprosił burmistrza miasta Chicago, p. E. Kelly'ego. Pan burmistrz w mowie swej złożył najwyższy hołd prochom Kazimierza Pułaskiego, oraz zaznaczył, iż Naród, który wydał z siebie tak szlachetnego bojownika o wolność narodów, musi być wielki, któremu składa cześć i uznanie.

Następnie przewodniczący przedstawił naszych kongresmanów w osobach panów Sabatha, Schuetza i Kociałkowskiego, z których dwaj pierwsi krótko przemówili.

Tu świetny chór „Nowe Życie" odśpiewał Pierwszą Brygadę, za co otrzymał rzęsiste oklaski od zgromadzonej publiczności.

W dalszym ciągu programu uroczystości, przemawiały panie: Antonina Włodarska, dyrektorka Zjedn. P. R. K., pani Magdalena Milewska, wiceprezeska Zw. N. P., i panna Emilja Napieralska, prezeska Zw. Polek, oraz panowie: adw. James Donahoe, były sędzia i alderman, a obecny prezes organizacji Rycerzy Kolumba na stan Illinois; dalej przemawiał przewielebny Ks. Prałat Tomasz Bona, pan Jan Romaszkiewicz, prezes Zw. N. P., który jednocześnie udekorował gen. Parkera złotym medalem Z. N. P. za branie żywego udziału w Obchodach Narodowych Polonji chicagoskiej i jako wielkiego przyjaciela Polaków i Polski. Krótką lecz płomienną mowę wypowiedział Admirał floty amerykańskiej na Wielkich Jeziorach, p. C. Watts, składając w imieniu tejże floty hołd prochom zasłużonego bojownika w wojnie rewolucyjnej Ameryki.

Dekoracja gen. Parkera orderem komandorskim Polski Odrodzonej „Polonia Restituta."

Kulminacyjnym punktem programu uroczystości wczorajszej była dekoracja gen. F. Parkera orderem komandorskim Polski Odrodzonej „Polonia Restituta" nadanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Michała Mościckiego dnia 7go czerwca, b. r., której to dekoracji w imieniu Rządu polskiego dokonał Konsul Gen. Rzeczypospolitej Polskiej p. Tytus Zbyszewski. Generał Parker wzruszony odznaczeniem, oświadczył szczerze, iż wdzięczny jest za tak wielki zaszczyt, jaki go spotyka ze strony Rządu Rzeczypospolitej i Wielkiego Narodu Polskiego, przyrzekając, iż stale go nosić będzie jako najzaszczytniejsze odznaczenie.— Podczas dekorowania orderem gen. Parkera kapela armji amer. z Fort Sheridan, grała hymn polski „Jeszcze Polska nie zginęła." Na tem uroczystość wczorajsza zakończyła się, pozostawiając wielkie wrażenie na zebranej publiczności.

Między wybitnymi gośćmi na trybunie zauważyliśmy obecność Ks. Tadeusza Ligmana, C. R., zarządcę Dziennika Chicagoskiego, Ks. Wojciecha Olszewskiego, prob. parafji śś. Apostołów Piotra i Pawła, wicekonsula Lindę-Lipaczyńskiego, prof. Bojanowskiego, aldermanów Konkowskiego i Rostenkowskiego, panią Parkerową, żonę Generała, panią Piątkiewiczową, prez. Ligi Morskiej i Rzecznej i panią Kaliszową.

Na zakończenie wczorajszych uroczystości odbył się w Lake Shore Athletic Club bankiet na cześć gen. Parkera z okazji dekorowania go orderem Polonia Restituta, jakoteż z powodu wy

(Dokończenie na stronicy 8ej.)

RZĄD POŻYCZY MILJARDY NA SPŁATĘ BONDÓW.

Chce Wycofać Całą 4tą Pożyczkę Wolności.

Washington, 12. paźdz. — Skarb federalny przystąpił do wykonania największego w czasach pokoju programu finansowego, który, w swojej całości, może objąć transakcje fiskalne na olbrzymią sumę około siedmiu miljardów dolarów.

Trzy fazy składają się na ten program, ogłoszony wczoraj przez czynnego sekr. skarbu Achesona. Skarb spodziewa się uskutecznić ten program w kilku dniach.

Pierwszem posunięciem było wylosowanie do wykupna, z d. 15 kwietnia, 1934, $1,825,000,000 w bondach 4-ej pożyczki Wolności, największej z pożyczek wojennych i jedynej, której nie poddano konwersji.

Następne miejsce w programie skarbu zajęła propozycja konwersji pozostałych bondów 4-ej pożyczki Wolności, na ogólną sumę $4,443,000,000.

Trzeciem posunięciem skarbu jest projekt pożyczenia dodatkowych $500,000,000 na wydatki bieżące.

Wszystkie te transakcje fiskalne skarb zamierza uskutecznić przez wydanie bondów niosących 4¼ od sta w pierwszym roku, a potem 3¼ od sta. Nowe bondy dojrzewają w dwunastu latach.

Bondy na $1,825,000,000, wylosowane wczoraj, przestaną nieść procent po 15. kwietnia, 1934. Ich posiadacze będą mogli albo je wymienić na nowe bondy, obecnie wydawane, albo będą musieli przedstawić je do wypłaty w kwietniu.

W każdym wypadku, skarb wycofa bondy wolnościowe niosące 4¼ od sta i zastąpi je bezpośrednio lub pośrednio nowemi bondami oprocentowanemi na 3¼ od sta, przez co zaoszczędzi w odsetkach 1 procent, czyli pomiędzy 18 a 19 miljonów rocznie.

Nowe bondy będą datowane 15. października, 1933 i będą niosły procent od tej daty.

Sesja Ratunkowa Nie Może Ruszyć z Miejsca.

Legislatura Odroczyła Się Do Wtorku.

Springfield, Ill., 12. paźdz. — Drugi bezowocny tydzień specjalnej sesji legislatury, zwołanej przez gub. Hornera w wyłącznym celu uchwalenia ustawodawstwa ratunkowego w związku z nadchodzącą zimą, zakończył się nagle wczoraj po południu. Legislatura odroczyła się do przyszłego wtorku.

Akcję tę podjęto za inicjatywą przewódców senatu, którzy przy końcu dwugodzinnej konferencji w biurach gub. Hernera doszli do przekonania, że niemożliwem jest zmusić do uległości kombinację mniejszości nastającą uporczywie na przeprowadzenie nowych bilów Lantz'a. Bile te przewidują zdobycie funduszów ratunkowych drogą lokalnego opodatkowania i miałyby zająć miejsce planu administracji i większości, przewidującego wydanie bondów na $30,000,000, spłacanych potem przez powiaty i miasta z przypadającej na nie części podatku gazolinowego.

Rzecznikami opozycji na konferencji byli przedstawiciele Stow. Rolniczego w Illinois. — Ponieważ przyjęcie programu ratunkowego może być zablokowane przez mniejszość jednej-trzeciej — czyli 17 senatorów — mieli oni kontrolę nad sytuacją i nie zdradzali żadnej intencji do ustępstw.

Izba, która czekała na akcję senatu w sprawie programu ratunkowego Hornera, przerwała obrady do środy. Marszałek Roe powiedział, że do tego czasu senat postara się zapewne rozwikłać węzeł, który stał się tak trudnym do rozwiązania.

Prezes Rady powiatowej E. Whealan oświadczył wczoraj na sesji senatu, że powiat Cook zdobył już i wydał około $40,000,000 na pomoc bezrobotnym i ich rodzinom i że wszelkie lokalne źródła są wyczerpane, wobec czego legislatura musi powiatowi przyjść z pomocą.

30-GODZINNY TYDZIEŃ, BEZ REDUKCJI PŁAC—ŻĄDANIEM PRACY.

Jedyny Sposób Złamania Bezorobocia i Kryzysu.

Washington, 12. paźdz. — Konwencja Amerykańskiej Federacji Pracy indorsowała wczoraj jednomyślnie powszechny 30-godzinny tydzień pracy bez redukcji płac.

Wykonawczemu komitetowi federacji polecono walczyć o rewizję każdej umowy przemysłowej, tak aby zawierała zastrzeżenie o 6-godzinnym dniu i 5-dniowym tygodniu pracy.

Sprawozdanie komisji dla spraw krótszych godziny pracy stwierdziło, że 30-godzinny tydzień jest jedynym sposobem rozwiązania problemu bezrobocia i złamania depresji.

Konwencja złożyła uznanie Prezydentowi Rooseveltowi za jego „rzadką odwagę i śmiałość działania" we wprowadzeniu programu NRA.

„Społeczeństwo musi przystosować się do nowej sytuacji socjalnej i ekonomicznej — albo przyjąć konsekwencje" — mówiło sprawozdanie komisji.

Delegaci, z których wielu parę lat temu brało czynny udział w walce federacji o 8-godzinny tydzień pracy, burzliwie oklaskiwali prezesa Greena, kiedy powiedział, że „Amerykańska Federacja Pracy jest głosem wołającym o zastosowanie jedynego lekarstwa, jakie uleczy nasze niedomagania."

Kwestja strajków robotniczych była omawiana na konwencji przez gen. Johnsona, administratora przemysłowego i Edwarda McGrady'ego, asystenta sekr. pracy, którzy nawoływali zorganizowaną pracę do pokojowego załatwienia nieporozumień, ostrzegając przed możliwą interwencją rządu.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

50,000 osób było świadkami rozkrajania tortu.

Wczoraj przy udziale kupców i przemysłowców i 50,000 osób, na ulicy State, przy narożniku Madison, wystawiony był olbrzymi tort urodzinowy (Birthday Cake) z okazji setnej rocznicy ulicy State. Była to ciekawa impreza. Na torcie tym paliło się sto świec elektrycznych. W czasie tej imprezy przemówił dziekan ulicy State p. Henry C. Lytton, 87-mioletni starzec. Pozatem uczczono pionierów i przedniejszych osadników chicagoskich. Przemówił także przy okazji mayor Kelly i rozkrajał ten wielki tort. Były śpiewy i inne atrakcje.

Najechany przez automobil.

Na dziesięcioletniego Czesława Błażek, mieszkającego z rodzicami p. nr. 2028 No. Karlov ave., najechał wczoraj automobil i poważnie poranił. Chłopca zabrano do domu. Automobilista zbiegł.

Dzień Kolumba na wystawie światowej.

Na terenach wystawy światowej odbędzie się dziś patrjotyczny obchód poświęcony pamięci historycznego odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Będą w udziale rydwany oraz trzy udekorowane okręty na których załoga Kolumba na tę stronę oceanu przepłynęła.

Stu nowych policjantów staje do służby.

Jak donosi szef policji p. Allman, iż z dniem jutrzejszym stu nowych stróżów bezpieczeństwa stanie do służby policyjnej by stanowić większą protekcję obywateli chicagoskich.

Członkowie Amerykańskiego Kolegjum Chirurgicznego.

Do listy polskich lekarzy, członków Amerykańskiego Kolegjum Chirurgów, obecnie odbywających obrady i naukowe wykłady w hotelu Stevens, dodajemy także dra. Jana J. Bonę, wychowanka Kazimierzowa, brata Biskupa Bony z Grand Island, Nebr. i ks. Prałata Tomasza Bony, który jak nam doniesiono, jest także jednym z czynnych członków tegoż Kolegjum. Jest on również członkiem sztabu lekarskiego i chirurgicznego w szpitalu św. Antoniego z Padwy. Członkiem tegoż Kolegjum jest także dr. Edward Warszewski ze szpitala Sióstr Nazaretanek.

Tworzy się drużyna piłki koszykowej.

Pod nazwą Rittera, tworzy się obecnie drużyna piłki koszykowej pospolicie zwana „Ritter's Basket-Ball Team" w skład którego wchodzą wypróbowani weterani tego sportu; Bonczkowski, Garda, Kunz, Oberman, Polega, Sowula, Verhaag i Zanetto. W tych dniach do drużyny tej dobrano trzech nowych, którymi są: Jensen, Klein i Wardyn. Bliższych informacji w tej sprawie udzieli interesowany p. Jan Bonczkowski w składzie p. Rittera.

Nowy zakład sukien damskich.

Firma Marshall Field and Co., otworzy nowy zakład sukien pralnych, mieszcząca się p. nr. 2256 Wabansia ave. w przyszły poniedziałek, w której znajdzie zatrudnienie, według oficjalnych doniesień, 400 osób przeważnie pracowniczek. Trzysta maszyn już zainstalowanych zostało i tylko drobne rzeczy są do skompletowania. Jeszcze jeden dorobek tej wielkiej spółki.

Generał Parker podejmowany przez członków klubu Hamilton.

Członkowie klubu Hamilton, urządzają wieczór pożegnalny na cześć Generała Parkera dziś wieczorem, we własnym gmachu. Oscar Carlstrom, były stanowy doradca prawny będzie głównym mówcą.

Chrzciny Kubusia.

W niedzielę, dnia 15go października, Tow. Polek z Nad Fal Dunajca, gr. 203 Z. P., urządza pierwszy jesienny bal, na którym będzie wystawiona farsa sceniczna, p. t. „Chrzciny Kubusia Wydrzyjskóry". — Komitet zaprasza na tą zabawę wszystkich, którzy pragną ubawić i naśmiać się do woli, aby byli łaskawi przyjść do sali Atlas, 1436 Emma ul. Powyższa farsa wystawiona będzie po raz pierwszy na scenie, a rozpocznie się balem o godzinie 4-tej po południu.

40 funtów ważący indyk.

Na wystawie drobiu w Coliseum jest pokaźna liczba przeróżnych gatunków drobiu, a między innemi jest indyk ważący 40 funtów, który otrzymał tytuł szampjona.

Instalacja Okręgu 1 S. W. A. P.

W sobotę, dnia 14 października, odbędzie się instalacja Okręgu 1go Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, połączona z zabawą taneczną w sali Gdynia Gardens, p. nr. 1223 Milwaukee ave., o godzinie 8ej wieczorem. Podczas kolacji odbędzie się program wykonany przez siły artystyczne. Po kolacji nastąpi taniec.

Koncert orkiestry Mandolinistów.

Orkiestra Mandolinistów „Lira" sposobi się do drugo-rocznego koncertu, który odbędzie się w sobotę, dnia 21 października, w sali Sokoła, 1062 N. Ashland ave. Orkiestra Mandolinistów „Lira" pod bacznem kierownictwem pana Zenona Wojtyły przysposabia się odegrać na tym koncercie kilka utworów klasycznych. Zatem wszyscy zwolennicy muzyki mandolinowej jak również sympatycy orkiestry mandolinistów „Lira" proszeni są przybyć do sali Sokoła w dniu wyżej zaznaczonym. Po koncercie zabawa taneczna przy doborowej muzyce. Orkiestra mandolinistów „Lira" odbywa swe próby w sali Nowe Życie pnr. 1182 Milwaukee ave., w każdy czwartek o godzinie 8mej wieczorem. Interesowani muzyką mandolinową proszeni są zgłaszać się pod powyższy adres.

Oj, żeni się Kapral.

I czas szybko ulatuje a z nim maleją oczekiwania wszystkich tych, którzy wybierają się na „Wesele Polskiego Kaprala z Wieśniaczką". Bo i któżby nie oczekiwał tej wesołej chwili, gdzie przy dźwiękach wesołej muzyki i dziarskich pieśniach wojskowych nabiera się nowej energji? A przy piosnkach wiejskich, w których jest pełno czaru wzbudza się sprężystość do życia nowego. I dla tego to każdy oczekuje dnia 22go października aby pospieszyć do sali Zjednoczenia na ten uroczy wieczór, gdzie Pan Kapral pojmie Marysię Jagodziankę za żonę. Zawiadamia się wszystkich biorących udział w powyższym przedstawieniu, że następna próba odbędzie się w piątek dnia 13 października, w sali Zjednoczenia, o godzinie 7:30 wieczorem. Reżyserem jest p. J. Łysakowski.

Z Town of Lake.

Wielkie zainteresowanie wzbudza „Wiejskie Wesele", które będzie wystawione w sobotę, dnia 21go października, w sali Jul. Słowackiego, przy 48mej i So. Paulinau l. Komitet składający się z Legjonu Pań, nr. 2-gi i członków Post. Nr. 27, oznajmia, że po raz pierwszy Polonja z Town of Lake będzie miała sposobność zobaczenia pięknego i pełnego humoru przedstawienia, p. t. „Wiejskie Wesele", pióra J. Łysakowskiego. To też ktokolwiek przybędzie na to wesele, będzie przypominał sobie swą rodzinną wioskę. Usłyszy przepiękne śpiewy i wiejską muzykę, zobaczy prawdziwe stroje wiejskie i obyczaje. Rozweseli się iście po staro-polsku i dopomoże naszym paniom z Legjonu nieść pomoc znękanym weteranom.

Ważne zawiadomienie.

Następna lekcja śpiewu jakoteż i posiedzenie nowozorganizowanego małoletniego „Chóru Orląt" przy chórze Wolność Nr. 158 Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, odbędzie się w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 3:30 po południu w sali Rlssell Square Parku, — przy 83ciej ulicy i So. Shore Drive. Uprasza się ażeby rodzice, którzy mają dzieci w wieku od ośm do czternastu lat, raczyli przysłać je na tę lekcję, gdyż piękny śpiew polski nauczą się kochać i wszystko co jest Polskie i przez nich utrzymana będzie mowa i duch polski w tym kraju.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Feasibility is classed as an adverb in the English language			
2. Grapho is a prefix meaning writing or delineation			
3. Heartburn is a burning affection of the heart			
4. James Buchanan, fifteenth president of the United States, was of English descent			
5. "Terra incognita" is Latin for "an unknown country"			
6. Usurp is to take possession of by force, or without right			
7. Tidology is the science of tidal movements			
8. The vloka is a unit of square measure in Russia			
9. Celluloid weighs approximately 150 pounds per cubic foot			
10. The chemical symbol for rhodium is "Rh"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Posiedzenie New Northwest Community Council.

Jutro wieczorem o godz. 8ej odbędzie się regularne posiedzenie „New Northwst Community Council" w sali Pulaski Park Field House, na Cleaver i Blackhawk ulicy. Zaprasza się wszystkich członków o jaknajliczniejszy współudział oraz przedstawicieli stowarzyszeń społecznych naukowych, pracy oraz właścicieli domów mieszczących się pomiędzy Western ave. i Chicago River, ulicami Kinzie i North ave.

Prezydent Przyspiesza Plany Kontroli Trunków.

Zniesienie prohibicji zakończy cztery podatki.

Washington, 12. paźdz. — Jednym z pierwszych skutków odwołania 18-ej poprawki będzie automatyczne skasowanie pewnych specjalnych podatków objętych aktem podatkowym z 1932 oraz aktem narodowego odrodzenia przemysłowego. Podatkami temi są:

Dodatkowe pół centa podatku od gazoliny, podatek od dywidend w NRA, podatek od akcji w NRA i podatek od nadwyżki zysków, również przewidziany aktem NRA.

W oczekiwaniu, że 18-ta poprawka będzie zniesiona 6. grudnia, administracja sposobi się do zmierzenia się z sytuacją. W ciągu następnego tygodnia, Prezydent Roosevelt wezwie agencje wykonawcze, zmagające się z problemem kontroli trunków, do skoordynowania swoich wysiłków w nakreśleniu polityki w odniesieniu do trunków.

Prowadzi się obecnie cztery niezależne badania całej sprawy. Dept. sprawiedliwości rozważa skomplikowaną stronę legalną, biuro podatków wewnętrznych i dept. skarbu badają fazy podatkowe i taryfowe, a dept. stanu rozważa czynniki międzynarodowe.

SEZ YOU Answers

1. False. Noun. 2. True. 3. False. Cf the esophagus. 4. False. Scotch-Irish. 5. True. 6. True. 7. True. 8. False. Poland. 9 False 87 pounds. 10 True.

Koncert Benefisowy p. M. Gruszczyńskiej.

Zapowiedziany koncert benefisowy panny M. Gruszczyńskiej mający się odbyć w sali Sokoła przy 23-ej ul. i Kedzie zapowiada się znakomicie, sądząc ze sprzedaży biletów. Poza solenizantką tego popołudniowego koncertu przypadającego w niedzielę, dnia 22go października, współudział biorą: Tadeusz Kożuch, X. F. Krakowski, A. Kowalkowski, Laskowski, oraz orkiestra p. S. Kłosowskiego.

Na program koncertu złożą się utwory polskie. Bilety na wielki koncert benefisowy panny Marji Gruszczyńskiej są na sprzedaż w następujących miejscach: u p. A. Zarzyckiego, 2955 W. 25ta ul.; w składzie biżuterji W. Wojtowicza, 2851 W. Cermak Rd.; na plebanji parafji św. Kazimierza, 2226 S. Whipple ul.; na plebanji parafji św. Romana, w biurze realnościowem p. Jana Kornaka, 2508 S. Sacramento ave.; w aptece E. Jaworskiego, 2300 S. Whipple ul.; w aptece Jana Paprockiego, 3001 W. Cermak Rd.; u dra Jana Kraśniewskiego, 3051 W. Cermak Rd., w resturacji p. I. Lenarda, 1166 Milwaukee ave.; w adm. Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul.; w biurze adw. Ed. Łuczaka, 3028 W. 22ga ul. ul.; u p. Fran. Króla, 3605 W. 22ga ul.; oraz u p. Genowefy Brzeg, 5246 S. Paulina ul.

Pięciu Zabitych w Strajku Bawełnianym w Kalifornji.

Właściciele plantacyj walczą z robotnikami.

Fresno, Cal., 12. paźdz. — Pamiędzy strajkującymi robotnikami na plantacjach bawełnych w środkowej Kalifornji a właścicielami doszło wczoraj do czynnego starcia, w którem pięciu robotników zginęło, a conajmniej 20 osób zostało ranionych.

Krwawa walka zakończyła pełne naprężenia dni, podczas których plantatorzy patrzyli z rozpaczą na gnijący w polu zbiór bawełni wartości $91,000,000, odrzucili pośrednictwo stanu i sformowali komitety „wigilantów" do wypędzenia 10 tysięcy strajkierów z pól.

Gub. Rolph odmówił wysłania wojska na teren strajku utrzymując, że władze lokalne mogą ująć w rękę sytuację.

John B. Stetson Wyrzucony z Giełdy w New Yorku.

Eks-dyplomata oskarżony o złożenie błędnego raportu.

New York, 12. paźdz. — John B. Stetson, były poseł amerykański do Polski, został wczoraj skreślony z listy członków tutejszej giełdy.

Jego firma, Stetson i Blackman, została zasuspendowana przez giełdę za niewypłacalność 13. września.

Zarząd giełdy oskarża pana Stetsona o złożenie wprowadzającego w błąd oświadczenia w odpowiedzi na przedstawiony mu kwestjonarjusz i odmówienie dostarczenia żądanych informacyj komitetowi giełdowemu.

Jak Chciał—w Ułańskim Mundurze.

New York, 12. paźdz. — Na cmentarzu Woodlawn odbył się pogrzeb Mieczysława Topór-Łakopolańskiego, byłego oficera wojsk polskich, który w chwilowym napadzie obłędu odebrał sobie życie.

Zgodnie z ostatniem życzeniem zmarłego, pochowano go w mundurze ułańskim, w który się ubrał przed pozbawieniem się życia. Po skomunikowaniu się z rodziną, mieszkającą w Polsce, trumna ze zwłokami będzie wysłana do Polski.

Z Town of Lake.

Oddział 65ty Związku Młodzieży Pol. na Ziemi Washingtona, odbędzie regularne posiedzenie w piątek, dnia 13go października, w sali im. Jul. Słowackiego, o godz. 7:30 wieczorem. — Kazimiera Smuskiewicz, sekr.



PADEREWSKI POTĘPIA PLAN ROZBROJENIA SĄSIADÓW NIEMIEC.

Mistrz Odmówił Wygłoszenia Mowy Pacyfistycznej.

Genewa, 12. października. — Lord Cecil zwrócił się do Ignacego Paderewskiego z prośbą o wzięcie osobistego udziału i wypowiedzenia mowy na manifestacji pacyfistycznej, która zostanie zorganizowana w połowie października w Genewie.

Paderewski kategorycznie odmówił swego udziału, przyczem podkreślił, że chociaż wielokrotnie dawał wyraz swym przekonaniom pokojowym, jednakże uważa, że obecna sytuacja w Europie środkowej wyklucza rozbrajanie się sąsiadów Rzeszy.

Rząd Planuje Stworzenie Korporacji Budowlanej.

Koszt Może Wynieść Kilkaset Miljonów Dolarów.

Washington, 12. października. — Sekr. spraw wewnę. Ickes wyjawił wczoraj, że rząd zastanawia się nad stworzeniem nowej korporacji, którąby się zajęła budową i dzierżawą lub sprzedażą tanich domów mieszkaniowych w całym kraju.

Artykuły inkorporacji, już naszkicowane, pozwoliły korporacji nabywać w miastach grunta, na których stanęłyby tanie, nowoczesne domy mieszkaniowe.

Dom yte, administrator robót publicznych powiedział, możnaby wtedy wynajmować lub sprzedawać lokatorom, przyczem korporacja zwracałaby skarbowi fundusze zaliczone na te roboty. Niektóre projekty mają na celu jedynie budowę tanich domów czynszowych dla uboższej ludności, podczas gdy inne będą brały pod uwagę oczyszczenie brudnych i niesanitarnych dzielnic.

Sekr. Ickes nie umiał obliczyć możliwego kosztu takiego programu, napomknął jednak, że może wynieść kilkaset miljonów dolarów.

Budowanie domów mieszkaniowych, z niskiem komornem, na wielką skalę, sekr. Ickes uważa za jeden z najgłówniejszych sposobów stworzenia zatrudnienia, przyczem wielu ludzi znalazłoby pośrednio zajęcie przy fabrykacji i przygotowywaniu materjałów budowlanych.

"Promienie Śmierci" w Walce z Bakterjami.

W związku z odbywającym się w Chicago kongresem chirurgów amerykańskich, urządzono wczoraj wieczorem olbrzymie zebranie w Chicago Stadium, gdzie najwybitniejsi chirurgowie amerykańscy zapoznawali szerszą publiczność z postępami wiedzy medycznej.

Jednym z prelegentów był dr. Charles H. Mayo, który przepowiedział, że wkrótce ludzkość będzie mogła rozpocząć wojnę z zarazkami przy pomocy „promieni śmierci." Dr. Mayo mówił:

— Po ostatniej wojnie czytaliśmy wiele o wynalazkach różnych promieni śmierci, przy pomocy których można będzie w przyszłej wojnie wyniszczyć olbrzymie armje przeciwnika i odnieść łatwo zwycięstwo. Uczeni zaczęli się zastanawiać nad tem i twierdzić, że jeżeli jest możliwość zrealizowania planów prowadzenia wojny przy pomocy promieni śmierci, w co uwierzymy dopiero wtenczas, kiedy się przekonamy na własne oczy, wiedza medyczna będzie mogła wykorzystać postęp w technice wojny w jej walce z bakterjami. Zostało już stwierdzone, że bakterje reagują na negatywne prądy elektryczności, bo kiedy weźmiemy je pod mikroskop, to łatwo zauważyć można grupowanie się bakteryj przy pozytywnym przewodniku elektryczności. Najbardziej czułe na działanie elektryczności są bakterje, które atakują mózg i cały system nerwowy. Obecnie uczeni pracują nad eksperymentem znalezienia śmiercionośnych promieni radjum, przy pomocy których będzie można zniszczyć bakterje i uratować ludzkość od najrozmaitszych chorób, które dzisiaj zabierają tyle ofiar.



SPORT

Poniżej podajemy rezultat gry kontestu piłkarskiego, odbytego w zeszłą niedzielę w parku Logan Square.— Wynik był następujący:

Cragins	R.	H.	E.
Bevert, 3b.	0	1	0
Skowron, fr.	0	0	0
Chmelecki, lf.	0	0	0
Pietrzak, 2b.	0	1	1
Rozetka, ss.	0	1	1
Strelzyk, cf.	0	3	0
Olson, 1b.	1	0	0
Grabowski, c.	0	1	3
Linke, p.	0	2	0
Razem	1	9	5

Logan Squares	R.	H.	E.
Mc Douff, cf.	0	0	1
B. Rye, 3b.	0	0	1
Fallon, 1b.	0	3	0
G. Rey, rf.	0	0	0
Murphy, lf.	0	0	0
Krefft, ss.	0	0	0
Boltez, 2b.	0	0	0
Witry, c.	0	0	0
Vaughn, p.	0	0	0
Razem	0	3	2

Cragins Merchants
0 0 0 0 0 0 1 0 0—1
Logan Squares
0 0 0 0 0 0 0 0 0—0

Uderzenia na dwie mety: Rozetka, Linke.

Podwójne gry Linke do Rozetka, do Olson.

Wymachanych: przez Linke 8, Vaughn 2.

Wolne mety na piłki: od Linke 1, Vaughn 1.

Czas gry 1:30. Widzów 400.

Sędziowie gry Byrd i McGaff.

Cragins	R.	H.	E.
Bevert, 3b.	0	1	0
Skowron, rf.	2	1	0
Chmelecki, lf.	2	2	0
Pietrzak, 2b.	2	1	0
Rozetka, ss.	0	0	0
Strelzyk, cf.	0	2	0
Olson, 1b.	0	0	0
Grabowski, c.	0	1	0
Spamberg, p.	0	0	0
Bociak, p.	0	0	0
Razem	6	8	0

Logan Squares	R.	H.	E.
McDouff, cf.	0	1	0
B. Rye, 3b.	0	0	1
Fallon, 1b.	0	0	0
G. Rye, rf.	0	0	0
Murphy lf.	1	1	0
Boltez, 2b.	3	2	0
Olson, c.	1	0	0
Witry, c.	1	2	1
Moss, p.	0	0	0
Razem	7	7	2

Cragins Merchants
3 0 3 0 0 0 0—6
Logan Sq. 0 0 2 3 0 2 x—7

Skradzione mety Bevert.

Uderzeni ana dwie mety: — Murphy, Boletz, Witry.

Uderzenia na trzy mety: — Strelzyk 2, Grabowski, Boletz.

Uderzenia na cztery mety: Pietrzak.

Wymachanych przez: Spamberg 2, Bociak 3, Moss 6.

Wolne mety na piłki: Spamberg 4, Bociak 1, Moss 2.

Czas gry 1:30. Widzów 400.

Kompanja Chrysler Daje Robotnikom Głos w Zarządzie.

Detroit, Mich., 12. paźdz. — Walter P. Chrysler, prezes Korporacji Chryslera, ogłosił wczoraj plan, według którego robotnicy w warsztatach tej korporacji mają mieć równy głos z zarządem we wspólnem postanawianiu płac i warunków pracy.

Akceptowanie planu uchwaliło 86 procent robotników w ogólnem referendum. Więcej niż 28,000 balotów potwierdzających padło z ogólnej liczby około 33,000.

Ofiarując swój plan robotnikom, p. Chrysler powiedział, że plan ma cel dwojaki. Najpierw daje wzajemnie zadawalniający sposób załatwiania wszelkich trudności, jakie mogą się wyłaniać pomiędzy robotnikami a zarządem, a potem, stwarza środki przyjaznej i trwałej kooperacji pomiędzy pracobiorcami i zarządem na podstawie wzajemnego zaufania i zrozumienia.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 16 i 95 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $70.00; bondy 7-proc. $78.75; bondy 6-proc. $61.00.

Z DEKOVEN.

Z Parafji św. Wacława.

Już w tą niedzielę t. j. dnia 15go października w parafji św. Wacława na Dekoven ulicy odbędzie się dawno zapowiadana kostkowa zabawa (bunco). Dochód w całości przeznaczony na zasilenie szczupłej kasy parafjalnej. Zabawa kostkowa odbędzie się dla dogody wszystkich, dwa razy tegoż samego dnia; pierwsza o godzinie 2ej po południu, a druga o godzinie 8ej wieczorem. Komitet Pań Dobroczynności jak najserdeczniej zaprasza nie tylko wszystkich obecnych parafjan, lecz też i dawnych parafjan, przyjaciół i wszystkich ich sympatyków parafji św. Wacława.

*

Dnia 14go października odbędzie się zabawa połączona z przekąską, na korzyść zasłużonych parafjan pp. Wacława Matugów. Nie tylko dzielnica Dekoven ale i pozamiejscowi obywatele wiedzą kim jest p. Matuga na polu występów amatorskich. Otóż położenie pp. Matugów, ze względu, na długą chorobę jest opłakane. I dlatego zawiązał się komitet ażeby tą sprawę jakoś złagodzić. Na czele komitetu stoją p. Antoni Senol z Bunker ul.; pani Niezgoda z Bunker ul.; p. Piwowar z Dekoven ul.; pani Kukulina z Bunker ul. i wielu innych. Cel jest godny poparcia... i dlatego komitet na czele z miejscowym proboszczem X. T. M. Sampolińskim, jaknajserdeczniej zaprasza wszystkich parafjan, dawnych parafjan, przyjaciół i sympatyków, obecnie upośledzonych pp. Matugów, o łaskawe poparcie tej sprawy.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności pod opieką św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem o godzinie 7:30 w koncelarji parafjalnej.

*

Posiedzenie Tow. św. Apolonji odbędzie się w środę w zwykłej sali i o zwykłym czasie. Obecność wszystkich członkiń jest wielce pożądaną.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Tow. św. Wita nr. 525, odbędzie się w niedzielę po południu o zwykłym czasie w sali większej pnr. 710 Dekoven ul. Członkowie Tow. zajmą większą salę, ponieważ podkościelna sala będzie zajęta przez uczestników kostkowej zabawy.

*

W ubiegły wtorek Tow. św. Stanisława Kostki powiększyło swoje szeregi przez zaciągnięcie w swój poczet większych chłopców szkolnych. Poświęcenie odznaków Tow. jak również przyjęcie do towarzystwa odbyło się tuż przed zakończeniem nowenny do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

*

Według rozporządzenia wyższej władzy Kościelnej ogłoszona będzie kolekta w tę niedzielę na Katolickie Uniwersytety, która będzie zebrana dnia 22go b. m., t. j. od tej niedzieli za tydzień. Dla dogody parafjan będą rozdane koperty w tę niedzielę.

*

Misja św. w naszej parafji na Dekoven rozpocznie się dnia 22go października t. j. za tydzień od tej niedzieli. Misjonarz będzie już słuchał spowiedzi w sobotę, dnia 21go b. m. Jak krążą pogłoski to nietylko wszyscy parafjanie ale i wielu dawnych parafjan a też i wszyscy przyjaciele i sympatycy parafji św. Wacława na Dekoven wybierają się na Misję.

*

Programowe liściki Misji św. były rozdane już w ubiegłą niedzielę, druga połowa tychże będzie rozdana w tę niedzielę. Modlitwa Jego Eminencji Ks. Kardynała Mundelein'a o powodzenie w Misjach, dla dogody wiernych była rozdaną w dwóch językach, polskim i angielskim. Bliższe szczegóły Misji św. będą ogłoszone na Mszach św. o godzinie 8ej i o 12ej w tę niedzielę.

*

Miłą niespodziankę Dekovianie urządzili ubiegłej niedzieli pp. Piotrowi i Katarzynie Porembskim zamieszkałym p. nr. 4032 S. Albany Ave., z okazji ich 25-ciolecie pożycia małżeńskiego. Kościół był wypełniony uczestnikami jubileuszowej uroczystości. Ołtarz główny, przy którym miejscowy proboszcz X. T. M. Sampoliński dopełnił uroczystości odnowienia ślubów, i odprawił solenną Mszę św. na intencję jubilatów, aż mienił się od srebrzystej dekoracji, którą do przepychu prawie uskuteczniły Wiel. Siostry Franciszkanki.

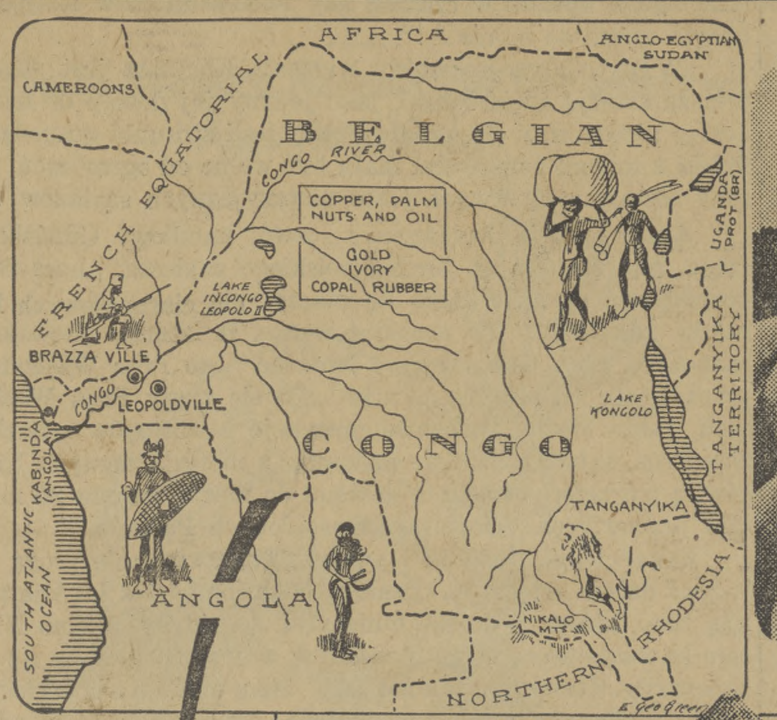
Funkcje organisty wykonywała p. A. Piwowar a w śpiewie wzięły udział oba chóry kościelne. Solowe części odśpiewała serdeczna przyjaciółka jubilatów, p. Helena Piwowar i inne chórowe śpiewaczki. Miejscowy proboszcz X. Sampoliński w serdecznych słowach przemówił do jubilatów przed odnowieniem ślubów... przypomniał kaznodzieja jako ongiś młodzi w przyszłość patrzący, obecni jubilaci, przy tem samym ołtarzu w tej samej skromnej świątyni św. Wacława na Dekoven, ślubowali sobie dozgonną miłość, i wierność małżeńską, a dzisiaj poważni i chwałą okryci jubilaci z dumą spoglądają w przeszłość. A kiedy w imieniu Boga i Kościoła udzielał im błogosławieństwa, rozczulenie opanowało i wzruszyło do łez zacnych jubilatów, a wszyscy wierni padli na kolana w gorącej modlitwie do Pana Zastępów, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, dla zacnych solenizantów.

Po nabożeństwie, podczas którego jubilaci przystąpili wraz z całą rodziną i krewnymi do Stołu Pańskiego, solenizanci znani ze swej skromności udali się do domu na śniadanie.



Czarny materjał włóczkowej roboty w pięknym deseniu jest bardzo praktyczny i modny na dwu kawałkowy strój, sportowy. Białe ozdobienie bluzki jest przyczepione metalowemi klamerkami. Berecik i czarne czołenkowe buciki uzupełniają strój cały.

—KONGO BELGIJSKIE—







A musician of the Congo.



Native village of Belgian Congo.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

BELGIJSKIE KONGO.

Dzisiejszą krainę Kongo zamieszkują rozmaite dzikie i napółdzikie szczepy murzynów, uprawiające bałwochwalstwo fetyszów; dopuszczające się ludożerstwa, rozmaitych zboczeń płciowych i palenia ofiar ludzkich na cześć bóżków.

W krainie tej, wśród niedostępnych tropikalnych dziewiczych lasów, znajdują się dotąd mało znane dzikie plemionka krasnoludów.

Za inicjatywą znanego podróżnika angielskiego Henryka Mortona Stanley'a, właściwie Jakóba Rowland'a, król belgijski Leopold zaopatrzył Stanley'a w pieniądz na wyprawę w celu zbadania nieznanego Kongo.

Skutkiem tej wyprawy utworzono stowarzyszenie, które poczyniło stopniowo ugody z rozmaitymi szczepami wytworzenia jednego niezawisłego państwa pod panowaniem króla Leopolda. Udało się to w roku 1885. Król później przekazał testamentem rządy swego kraju Belgji. Na mocy późniejszych rokowań w roku 1908 przyłączono Kongo do Belgji.

Dzisiaj rządy nad tą krainą sprawuje ciało belgijskie uformowane specjalnie w tym celu.

Olbrzymi ten kraj pod równikiem po raz pierwszy zbadał Livingston. Ma on obszaru przeszło 900,000 kwadratowych mil i jest w samym środku Afryki. Kongo zajmuje znaczną część dorzecza olbrzymiej 3,000 mil długiej rzeki Kongo. Rozmaite rzeki wpływające do tej rzeki dają około 6,000 mil rzek, nadających się do żeglugi, stanowiącej główny środek transportacji.

Kraina Kongo jest wyżyną wklęsłą, dochodzącą na krawędzi do 6,000 stóp wysokości. Gór mało, ale przedewszystkiem w południowo - wschodniej części kraju odznaczają się zdrowym klimatem góry Katanga, obfitujące w bogate złoża mineralne, a szczególnie w pas miedzi, 250 mil długi i od 25 do 50 mil szeroki na powierzchni ziemi.

Powierzchnia ziemi nad rzekami jest gęsto zarosła tropikalnymi lasami a resztę ziemi stanowią ogromne stepy, porosłe miejscami drzewami.

Rola jest dobra to też roślinność jest bogato urozmaicona. Dużo wszędzie drzew wydających żywicę i sok mleczny, z którego, po stężeniu, wyrabia się gumę elastyczną.

Ziemia ta obfituje też w ogromne zwierzęta jak: słonie, hipopotami, bawoły, antylopy oprócz małp szympansów i krokodylów w słodkich wodach rzecznych.

Kły słoniowe stanowiły dawniej u dzikusów ważny przedmiot handlu. Dziś zapas kości słoniowej, nagromadzony przez całe wieki, został poniekąd wyczerpany.

Klimat jest ogólnie ciepły i wilgotny, tak jak zwykle w strefach gorących. Temperatura waha się pomiędzy 60 a 90 stopniami Fahrenheita, to też europejczycy nie mogą przyzwyczajić się do tego klimatu, co znowu wpływa ujemnie na rozwój systematycznej uprawy roli; niema ludzi na to. Chociaż w Kongo może jest 10,000,000 mieszkańców, to tylko około 25,000 jest białych i to przeważnie Belgijczyków.

Zbieranie soku gumowego z początku było przyczyną dużych nadużyć ze strony wysłanników króla Leopolda. Zmuszano dzikusów, przyzwyczajonych do lekkiej uprawy roli a potem do nygusowania, do zbierania soku gumowego pośród warunków okropnych i w sposób wprost skandaliczny; na protest całego cywilizowanego świata zaniechano tego.

Szczepy murzyńskie posługują się narzeczem Bantu a krasnoludkowie używają języka zapożyczonego od swych sąsiadów murzyńskich.

Stolica Kongo jest w Leopoldville, licząca około 6,000 ludności.

Kongo eksportuje kauczuk, kość słoniową, kakao, olej palmowy; miedź, złoto i djamenty.

Około 500 misjonarzy pracuje nad pozyskaniem mieszkańców dla Chrystjanizmu.

Święto Pieśni Polskiej.

Przypadający w nadchodzącą niedzielę koncert pani Janiny Burskiej, urządzony przez Polski Klub Artystyczny, w dużej sali Illinois Women's Athletic Club przy Pearson ul. i Tower Ct., będzie świętem pieśni polskiej, polskich melodyj, polskiej twórczości w wykonaniu znanej artystki operowej w osobie p. J. Burskiej, honorowej członkini P. K. A. Koncert niedzielny będzie poniekąd inauguracją sezonu koncertowego jak i towarzyskiego w życiu Polonji chicagoskiej, — będzie otwarciem okresu koncertów, recytalów, przedstawień itd. — a przyznać trzeba, że Polski Klub Artystyczny odgrywa bardzo poważną rolę na tej niwie, jako popularyzator, inicjator i propagator nietylko jedynie sztuki we wszelkich jej odcieniach, ale także i w biegu życia towarzyskiego jest on dość poważnym czynnikiem, spełnia rolę nielada.

Koncert niedzielny p. J. Burskiej, a który rozpocznie się o godz. 4ej po południu, będzie zarazem rendez vous sfer inteligencji polskiej w naszem mieście — spotkanie się miłośników sztuki, wielbicieli i sympatyków solistki wieczoru, osób interesujących się tego rodzaju imprezami.

Będzie to przytem jedyny występ p. Janiny Burskiej na estradzie wspomnianego wyżej klubu przed publicznością polską, a raczej specjalnie dla słuchaczy naszych.

NIEMY DOWÓD MORDU.



Koroner Walsh pokazuje Ławie koronerskiej na inkweście podziurawiony kulami surdut Gusa Winklera, zamordowanego przez gangsterów. Obok, David (Benny) Goldblatt, rzekomo osobisty stróż (bodyguard) zamordowanego, aresztowany przez władze. (Klisza Herald-Exam.)

CO SŁYCHAĆ U SOKOŁÓW.

Regularne posiedzenie Gniazda Nr. 815 S. P. w Am., odbędzie się w środę, 11go b. m., o godzinie 8ej wieczorem, w sali Dha J. Wróbla, 3925 S. Kedzie Ave. Zarząd Gniazda uprzejmie prosi członków ażeby licznie przybyli.

*

Obecność członków Komitetu Przed-Zlotowego jest konieczne potrzebna na posiedzeniu, które się odbędzie dziś w sali im. Jul. Słowackiego, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Gniazdo im. A. Osinskiego Nr. 49 S. P. w Am. odbędzie regularne posiedzenie w czwartek, 12go b. m., we własnej Sokolni, przy 29ej ul. i 48th Ct., w Cicero, Ill. Początek posiedzenia o godzinie 8ej wiecz.

*

W przyszły poniedziałek, 16go b m., odbędzie się miesięczne posiedzenie Gniazda Nr. 105go. Jak zwykle odbędzie się w sali im. Pułaskiego, pnr. 4831 S. Throop ul. Członkowie Gniazda są proszeni stawić się na takowe o godz. 8ej wiecz.

*

Gniazdo Sokołów w Brighton Park nr. 856 S. P. w Am. odprawi regularne posiedzenie w przyszły wtorek, 17go b. m., o godzinie 8ej wieczorem, w sali Wolność, pnr. 4615 S. Mozart ulica.

*

W środę, 18go b. m. o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się miesięczne posiedzenie Gniazda Sokolic Nr. 133 S. P. w Am. Obecność wszystkich Druhen tegoż Gniazda jest potrzebna, przeto prosimy stawić się do sali przy 51ej i S. Racine Ave.

*

W ten sam wieczor w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48 i S. Paulina ul. Gniazdo Nr. 37 S. P w Am. odprawi posiedzenie. Zarząd Gniazda uprzejmie prosi Druhów o liczne przybycie. Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o godz. 8ej wiecz.

*

Niespełna rok upłynął jak Gniazdo 44te bawiło na weselisku Dhostwa K. Kwiatkowskich. Wydaje się jakby był to zwyczaj doroczny a to z powodu tego, iż brat Dhny Kwiatkowski, Dh. Alfred Miciek i Dhna Zofja Kucha staną na ślubnym kobiercu za niespełna trzy tygodnie.

Akt ślubu dokonany będzie w kościele św. Heleny, przy Augusta i Western, w sobotę, dnia 28go października, b. r., o godzinie 4:30 po poł. Gody weselne odbędą się w sali Ionian, p. n. 2453 N. Kedzie Avenue.

Dzielimy się tą nowiną zawczasu z Drużyną Sokolą, ażeby mogła się zaopatrzyć w potrzebny ryż itp. Młodej i dobranej parze życzymy szczęśliwego i długiego pożycia.

*

Zgodnie z poleceniem Wydziału Komitet czyni starania ażeby Instalacja Wydziału Okręgu 2-go zapowiedziana na sobotę, dnia 4go listopada, wypadła zadowalniająco. W programie wezmą udział najlepsze siły Okręgu 2-go. Równocześnie Komitet otrzymał zapewnienie iż Prezes Sokolstwa, Dh. Dr. T. R. Starzynski, będzie obecny. Po programie odbędzie się zabawa taneczna.

*

Na ostatnim posiedzeniu Wydział Okręgu 2-go zadecydował odprawić Plenarne Posiedzenie w niedzielę, dnia 5go listopada. Przeto uprasza się Prezesów, Prezeski, Wiceprezeski gniazd mieszanych, Naczelników, Naczelniczki i Podnaczelniczki gniazd mieszanych, ażeby się stawili na to posiedzenie do siedziby Okręgu, sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul., o godzinie 2ej po południu.

*

Podajemy do wiadomości rodzicom w Brighton Park że Gniazdo Sokolic Nr. 827 S. P. w Am. przeprowadza ćwiczenia dla dziewcząt w każdy piątek wieczorem, o godzinie 7ej w sali Wolność, pnr. 4615 S. Mozart ulica. Kierowniczką ćwiczeń jest Naczelniczka tegoż gniazda, Dhna R. Wewiorkiewicz. Zarząd gniazda uprzejmie prosi rodziców, ażeby swoje córeczki zapisali i wysyłali regularnie na ćwiczenia, gdzie poza ćwiczeniami będą miały sposobność lepiej zapoznać się z historją i mową Polską.

*

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału podana była myśl, przez Dha W. F. Pankę, stworzenia Chóru w Okręgu II-gim. Spodziewamy się, że w krótkiej przyszłości zrealizuje się ta myśl i Chór Sokoli, jak Oddział Doboszy i Trębaczy, wystąpi na różne okazje.

*

W celu posilenia szczupłej kasy Okręgu II-go S. P. w Am. wybrano Komitet, który urządzi przedstawienie z sił amatorskich wszystkich Gniazd w Chicago. W skład tegoż Komitetu wchodzą Dh. W. F. Panka, Dh. E. Rozentreter i Dhna A Rutkowska. Druhny i Druhowie, chcący dopomóc temuż Komitetowi, proszeni są zgłosić się do wymienionych, w celu otrzymania roli i dalszych informacji.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 12go października, 1893 roku.

W Mainz w Niemczech sądzony był kapelmistrz Kern oskarżony o zdradę stanu i szpiegostwo polityczne na rzecz Francji. Skazano go na rok więzienia.

Miejska Rada szkolna na swem wczorajszem posiedzeniu uchwaliła dać dzieciom szkolnym w przyszłym tygodniu wakacje, ażeby im dać sposobność do oglądania wystawy.

Wyroby tkackie fabryki J. Heinzla z Łodzi, znajdujące się w oddziale rosyjskim na wystawie w Chicago, zostały nagrodzone medalem.

„Joe" Panek, podobno Polak, został aresztowany za to, że w bójce odgryzł kawałek ręki kucharzowi J. Wood. Było to w kuchni jednej z restauracyj na State ul. — Ludożerca!...

Pan E. J. Jerzmanowski z New Yorku powołany został na członka Komitetu, zajmującego się urządzeniem wspaniałego „Dnia" nowojorskiego na wystawie w Chicago.

W Perth Amboy, N. Y., utworzony został niedawno VIIImy oddział Wol. Polskich Krakusów. W tych dniach Krakusi urządzają tam pierwszy swój bal.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS PARADY PRZED POLSKIM KOŚCIOŁEM.

Chicopee, Mass., 12. paźdz.— Straszny wypadek zamącił paradę chłopców przed polskim kościołem św. Stanisława. Auto, którem kierował J. Rogowski, najechało na grupę chłopców zabijając na miejscu Władysława Chmurę i raniąc ciężko Stefana Balińskiego i Wiktora Dudasa. Trzej inni chłopcy odnieśli lżejsze obrażenia.— Rogowskiego aresztowano.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

NRA — WE DO OUR PART

Słowa Nieprzemyślane.

Pod takim tytułem podał Nowy Swiat w New Yorku jako edytorjał korespondencję p. dr. J. Vorzimera z Warszawy o przebiegu odbytej tam konferencji, podczas której dyrektor Lenartowicz składał sprawozdanie z pobytu swego w Stanach Zjednoczonych. Na temat sprawozdania wywiązała się dyskusja, w której wziął udział były ambasador Polski w Washingtonie p. T. Filipowicz, który miał powiedzieć, że realne korzyści z pracy wśród wychodźtwa przynosi jedynie pobyt i działalność emisarjuszy z Polski, a to co się pisze i co tam o tem piszą, to — jak się to mówi — „funta kłaków nie warto." Pan Filipowicz nie użył tego wyrażenia. Powiedział to w inny sposób, co w praktyce znaczyło to samo.

Prasa nasza winna się tem zająć. Panu Filipowiczowi wolno mieć swoje zdanie, jak nam wolno mieć nasze. Ale skoro na konferencjach w Warszawie uwypukla się znaczenie emisarjuszów a bagatelizuje się a nawet wprost ignoruje się kompletnie znaczenie naszej prasy, to czas najwyższy aby ta prasa stanęła we własnej obronie i powiedziała panom w Warszawie, że zanim byli emisarjusze prasa ta już spełniała rolę, o której wtedy nawet się nie śniło nikomu z tych panów.

Radzi jesteśmy wielce, gdy ze „starego kraju" przybywają do nas goście i proponują pomoc w rzeczach, w której ta pomoc może być bardzo pożyteczna, ale z tego nie powinno i nie może wynikać dowodzenie, że tylko panowie emisarjusze mogą tu coś zdziałać między nami.

Wielki nacisk kładzie się na omawianej konferencji w Warszawie na nadzwyczajną robotę, jaką tu między nami spełniają panowie wysłannicy ministerstwa oświecenia. Nie mamy zamiaru ujmować niczego z ich zasług, jednakże nie wolno nam pominąć milczeniem faktu, że zanim ci panowie przybyli, ta robota szła między nami od dziesiątek lat w naszych szkołach parafjalnych, że gdy my tutaj pracowaliśmy nad zachowaniem mowy polskiej, zwyczajów i obyczajów polskich, tradycyj naszych dziadów, to w Warszawie nikt jeszcze nie marzył o podejmowaniu podobnej pracy wśród nas. Sądzimy, że panowie wysłannicy zapoznali się z tym faktem należycie i w imię prostej sprawiedliwości mogą to zaświadczyć publicznie.

A prasa nasza, ta prasa, którą pan Filipowicz dzisiaj pogardza, ma swoją wspaniałą historję, której nie powstydzi się nawet „starokrajska" prasa. Ta prasa zrobiła więcej i w dalszym ciągu robi więcej, jak wszyscy emisarjusze wszystkich kategoryj i rang wzięci razem.

Ta prasa służy nietylko najżywotniejszym interesom społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych ale także najżywotniejszym interesom Polski. Ta prasa umie ponadto służyć prywatnym interesom panów emisarjuszy, których wychwala pod niebiosy, robi z nich nadludzi, czyni ich opatrznościowymi synami Polski, których poświęcenia nie mają granic. Panowie emisarjusze kapitalizują to później, gdy wrócą do Polski i opowiadają, jaką to wielką pracę zrobili wśród wychodźtwa, pokazując na dowód wycinki z tej ignorowanej prasy polskiej w Ameryce.

Na zakończenie nie możemy nie nadmienić, że wielką winę ponosi tu sama nasza prasa, która w wychwalaniu ludzi i w ocenianiu ich pracy nie zachowuje umiaru i z pracowitej pszczoły robi trutnia a znów z trudnia — pszczołę.

Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, a śmieje się z nieba,
Kiedy się człowiek troszczy więcej niźli trzeba.
Jan Kochanowski.

Polityka i Byznes.

Nie potrzeba długo dowodzić, żeby przekonać każdego niedowiarka, że polityka i byznes to nierozerwalne małżeństwo i że każdemu z małżonków dzieje się bardzo dobrze, gdy o „połowie" swojej pamięta. Taki nietylko raduje się życiem, ale cieszy się ogólnym szacunkiem.

Niema naprawdę wpływowego politykiera, któryby jednocześnie nie był jednym z większych byznesmanów. Weźcie choćby pana Nasha, demokratycznego komitymana krajowego na stan Illinois. Nazywają go wszyscy „bosem" politycznym, on podobno wszystkim trzęsie niezawodnie dlatego, że obok polityki prowadzi regularny byznes, który zapewnia mu nie mniej rozległe stosunki i wpływy. Podobnie dzieje się z każdym większym politykierem. Każdy z nich to majętny człowiek, który dorobił się rzekomo w byznesie. Powiadamy rzekomo, bo aczkolwiek wszystkie dochody jego płynęły z byznesu, to przecie nie możemy nie zauważyć, że znów sam byznes płynął z polityki.

Nasi polscy politykierzy mogą się o tem przekonać, tylko niech się zainteresują dostawami dla różnych samorządów a także wszelkiemi robotami, wykonywanemi dla stanu, powiatu, miasta i innych drobnych samorządów. Trud by się opłacił, gdyż z pewnością znaleźliby tam związek czystego byznesu z czystej wody polityką. Dowiedzieliby się, że prawie we wszystkich wypadkach jakiś wpływowy politykier jest głośnym lub cichym wspólnikiem firmy.

A co nasi politykierzy w tej dziedzinie robią? Czy także wykorzystują politykę dla celów byznesowych, jak to robią inni? Z pewnością nie. Może ten lub ów coś tam zrobi, ale naogół nic nie robi.

Prawda, robi, dopomaga obcym byznesom do robienia majątku. A tymczasem myśmy powinni pomagać swoim, powinniśmy pomagać sobie tak, jak to czynią inni nasi współobywatele. Wtedy i tylko wtedy zdobędziemy prawdziwe uznanie, o które wciąż walczymy.

Każde stanowisko w polityce daje możliwości byznesowe. Nie trzeba uciekać się do łapówek (graft), nie trzeba popełniać żadnych szachrajstw, ale drogą zupełnie uczciwą iść i zdobywać byznes, który przynosi zyski.

Nasi politykierzy tego widocznie nie rozumieją, czy też może nie chcą zrozumieć. Dla nich polityka jest wszystkim. Niczego innego poza nią nie widzą, nie uznają i nie chcą, wskutek tego rezultat jest taki, że dzień i noc drżą o swój „dziab", bo gdy wylecą z polityki — znajdą się na piasku.

Zrozumieć te obawy nie jest trudno. Wszak nasi politykierzy w ogromnej większości to ludzie na dorobku. Żaden z nich nie stał się miljonerem, żaden nie nabrał pewności siebie, którą daje niezawisłość materjalna. A ponieważ nie mają tej pewności siebie, więc płaszczą się i kurczą wobec możnych politykierów, nie śmiąc się im narazić. Gdyby ci ludzie zwrócili większą uwagę na możliwości byznesowe z polityki płynące, gdyby spróbowali skorzystać z tych możliwości, to z pewnością staliby się niezawisłymi i byliby prawdziwymi liderami.

"The National Review" o Polsce.

Ostatnio w miesięczniku politycznym — „The National Review", ukazał się artykuł pt. „Poland's place in the Sun", — pióra R. Russell'a. Artykuł ten jest bezsprzecznie dowodem głębokiej przemiany, zaszłej w ciągu ostatnich kilku miesięcy w opinji angielskiej na korzyść Polski i zwraca uwagę zdecydowanym tonem i niezwykle trafną oceną sytuacji międzynarodowej Polski.

W swym artykule Russell pisze: „Na jakich to faktach Niemcy opierają swe żądanie? Jedynie obrażona duma i geograficzne niedogodności są podstawami na których Niemcy mogą się oprzeć żądając rewizji granic. Historyczne natomiast, gospodarcze i etnograficzne fakty przemawiają na korzyść przynależności Pomorza prowincji zwanej Korytarzem do Polski. Gdyby oprzeć swój sąd na podstawie tego co się słyszy w klubach o „niedorzecznem odcięciu jednej części Niemiec od drugiej" możnaby mniemać, że Korytarz i Wolne Miasto Gdańsk są płodami wypaczonego cokolwiek mózgu prezydenta Wilsona. Tymczasem zaś Korytarz istniał jeszcze przed podbojem Anglji przez Normanów. Od czasu narodzin Polskiego królestwa, od prawie 1,000 roku, do 1308 i powtórnie od 1454 do 1772 Prusy Wschodnie były odcięte od reszty państw Niemieckich przez Polski Korytarz, który wówczas był nawet szerszym od obecnego. I było to w czasach gdy Polska miała w Kłajpedzie drugie ujście do morza..."

„Z gospodarczego punktu widzenia Korytarz jest najważniejszą arterją życia Polski, jako jedyny jej dostęp do morza, dostęp nieodzowny dla handlu Polski jeśli stosunki gospodarcze Polski z innemi państwami mają być wolne od ograniczeń, któreby zostały zastosowane przez nieprzyjaznych sąsiadów..."

Autor opisuje drobiazgowo rozwój handlowy Gdańska od czasu, gdy stał się on portem polskiego zaplecza. „Lecz fakty gospodarcze niewiele zdają się znaczyć dla ciasnogłowych Prusaków gdańskich." Po skonstatowaniu, iż istnieje swobodny i wzmożony ruch tranzytowy z Niemiec do Prus Wschodnich przez Pomorze, autor zapytuje: „Co się tyczy Prus Wschodnich, jakże można porównać pretensje 2 miljonów mieszkańców Prus, składających się nadomiar z nietylko samych Niemców, z potrzebą posiadania dostępu do morza narodu 30 miljonów pracowitych, pokojowo usposobionych Polaków?"

Zagadnienia stosunków polsko-niemieckich nie mogą rozwiązać dalsze ustępstwa czynione Niemcom przez b. Aljantów. „Są tacy, którzy pobożnie mniemają, że, gdyby oddano Niemcom to wszystko co utraciły wskutek wojny, Niemcy by się tem zadowoliły. Stanowczo tak nie jest. Dzika chciwość pruskiego umysłu nigdy nie będzie zaspokojona, dopóki „Deutschland ist ueber Alles". Międzynarodowi pacyfiści nie są zdolni tego zrozumieć."

Autor pisze o niezłomnej woli całego polskiego narodu bronienia każdej piędzi ojczystej ziemi. „Polska pragnie pokoju, lecz będzie walczyć do ostatniej kropli krwi przeciw jakiemukolwiek zamachowi na jej terytorjum."

„W jaki sposób możnaby bez wojny rozwiązać ten problem? Z pewnością nie przez ustępstwa czynione Hilerowcom lub nawet próby zawarcia z nimi kompromisu. To z pewnością doprowadziłoby do wojny, ponieważ Polska nie ustąpi."

„Aby zapewnić pokój, potrzebnem jest jednolite potępienie przez rządy b. Aljantów i przez inne zainteresowane państwa tych przebiegłych niemieckich insynuacji i aroganckich pogróżek... Gdyby wyśmiano zapewnienia Hitlera przy otwarciu Reichstagu w Poczdamie w marcu r. b. że to nie Niemcy wywołały wojnę, gdyby b. Aljanci stanowczo przypomnieli Niemcom, że ani Francja, ani Belgja nie wtargnęły do Niemiec, że to Niemcy przegrały wojnę i muszą przyjąć konsekwencje przegranej, że Polska ma także conajmniej prawo do życia w spokoju na terytorjum jej przyznanem, co i Niemcy, i że Europa nie będzie tolerować ponownego odżycia przedwojennej pruskiej arogancji i nie zniesie pogróżek, — wówczas nawet najgwałtowniejsi członkowie partji Nazi będą może zmuszeni do zaprzestania swych wojennych gróźb. Doświadczenie wykazało, że tylko mowa bez ogródek i zdecydowana akcja są jedynymi środkami mogącymi przebić grubą pruską skórę. Jeżeli to nie poskutkuje, Europa będzie musiała obmyśleć jakąś formę policyjnego nadzoru nad Niemcami, aby wstrzymać ich zbrojenia. Jeżeli nie wystąpimy względem Niemiec, wówczas ten, kto przepowiadał 5 łat pokoju w Polskim Korytarzu, okaże się zbyt pochopnym prorokiem".

Niezwykle ostry ton powściągliwego angielskiego miesięcznika zasługuje na uwagę.

Poemat Włoski o Odsieczy Wiedeńskiej.

Pijani jadem szowinizmu zhitleryzowani Niemcy wytężają swe wysiłki, by odebrać Sobieskiemu laur zdobyty pod Wiedniem. Ich krzykom przeciwstawiają się dowody zwycięstwa króla polskiego. W 250 rocznicę odsieczy wiedeńskiej wygrzebujemy je z lamusu historji. Wykazują one, że zwycięstwo Sobieskiego wstrząsnęło naprawdę całą Europę i bez przesady można powiedzieć, że Sobieski był w swoim okresie bardzo popularny.

Zwycięstwo jego znalazło szlachetny oddzwięk we Włoszech. Świadczy o tem poemat epicki p. t. „Assedio e liberazion di Vienna". poety florenckiego Vincenzo da Fillcaia (1642—1707) ogłoszony w rok po sławnem zwycięstwie. Mimo świeżości wydarzenia Filicaia nadał utworowi swemu ton podniosły i bohaterski.

Na samym wstępie prosi poeta o przebaczenie, że się ośmiela na opisania tak wielkiego zwycięstwa. Zachwyca się następnie bohaterską postawą króla polskiego i woła: „Ty byłeś królem, zanim cię koronowano"! Nazywa go tarczą i szpadą Europy i oddaje wszystkie jego wawrzyny pod straż kastalskich dziewic.

O nastroju, jaki panował wówczas w Wiedniu i postrachu, jaki padł na Europę, świadczy następująca strofka:

„Mdlałem i mrozem krzepłem, widząc, jak straszny gość wysuszał ustami wszystkie wody Istmu, gość, któremu nie wystarczały owoce Frygji i Egiptu. Napróżno zbroiła się piękna, królewska pani — Austrja i prawie już niewolnica, poddawała stopę pod bezecne żelazo. Święty posąg wielkiego państwa zdał się padać w gruzy, a miasta i grody dymić pod barbarzyńskiemi iskrami. Wiedeń przeżywał straszne chwile. Matki biegły do kościołów, a starzy ojcowie przeklinali długość swego żywota. Ale ta okropna nędza, pożary, krew, jęki i ruina miały się stać, niezwyciężony królu, nasieniem twych zwycięstw."

Sam opis bitwy wiedeńskiej opisany został z prawdziwą żywiołowością, jak to wykaże wyjątek w przekładzie Edwarda Porębowicza:

Od czcigodnego pioruna twej szpady
Olśnione padły, zachmurzając lice,
Otomańskie księżyce.
Skruszyłeś szańce, pędzisz bez przeszkody
Jak lew, gdy depce i paszczęką chwyta
Owce struchlałej trzody.
Taką rzeź sprawisz na polu zagłady,
Że drży aż ziemia; pogańskie narody
Zgniecione bierzesz pod końskie kopyta,
Sztandary, skarby porywasz w zdobyczy,
Zrywasz pas oblężniczy.
Stąd wołam, wołać będę wciąż: Przybyłeś, Napadłeś, zwyciężyłeś.
Tak! zwyciężyłeś, pobożny szermierzu,
Przez Boga, a Bóg przez cię...

Ostanie słowa są parafrazą słynnego listu Sobieskiego do papieża. Plastyka słów powyższych przemawia do nas z taką siłą, jak płótno Matejki.

Następne strofy są wypełnione słowami wdzięczności dla króla polskiego. Poeta duma nad przyszłością i marzy, jak kiedyś dziadowie oprowadzać będą wnuki po polu walki z opowiadaniem:

„Tu niezwyciężony król polski stanął obozem, tam przesadził wały, tam złamał nieprzyjacielskie szyki, wyparł, zgniótł, rozproszył, tam wzgórza i doliny i potoki i fosy krwią ludzką zafarbował; tu spuścił szablę, tu powstrzymał walkę i zahamował wielkiego rumaka."

Mimo barokowego patosu, jaki cechuje utwór Filicaia, oddaje on z niekłamaną szczerością wyrazy podziwu, jaki ogarnął poetę i współczesnych na wieść o zwycięstwie Sobieskiego pod Wiedniem.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Konferencja.

Zasiedli społem,
Każdy nad stołem
Wsparty.
I piszą akty,
Pakty, kontrakty,
Nie żarty!

I tylko czasem
Przerwą z hałasem
Ciszę,
I każdy w targi,
Z pianą u wargi,
Dyszę...

Potem bankiety
Wety, sorbety,
Szampany,
Każdy ma rano
Głowę zawianą
I niewyspany.

Lecz przed swym ludem
Wyników cudem
Miga,
Choć w konsekwencji
Tych konferencji —
Figa!...

O URZĘDNIKACH.

Rząd zakazał, ażeby urzędnicy otwierali usta, celem użalania się na swą dolę.

Rząd czyni źle z tym zakazem, bo jeżeli urzędnicy nie otwierają już ust do jedzenia, bo nie mają w nie co włożyć, to niechże im wolno będzie do czego innego gęby otwierać, bo inaczej im te otwory pozarastają.

NA KONCERCIE.

— Jak się panu podoba ta kakofonja?

— Co pan mówi? A ja myślałem że to symfonja!

Poradnik Dobrego Zdrowia

NASZA KUCHNIA.

Co do pory brania posiłku, to miarodajnym jest czas, jaki upłynął od chwili spożycia ostatniego pokarmu. Bowiem, przyjmując posiłek nie strawiwszy poprzedniego, narażamy się zatrucie. Wczesne, lub późne jadanie obiadu i kolacji jest przy normalnym stanie zdrowia sprawą indywidualną. Zatrucie sprowadzić może również jednoczesne spożywanie kilku potraw, kolidujących ze sobą, pod względem oddziaływania na organizm. Dlatego sprawa odpowiedniego ułożenia menu posiada doniosłe znaczenie. Ostry katar żołądka powstaje, naprzykład, przy jednoczesnem spożywaniu mleka kwaśnego i młodego wina, ryby i mleka i t. d.

Stan przyrządzenia pokarmu — surowy, naturalny, lub przerobiony — gra również ważną rolę. W stanie surowym odróżniamy stan zupełnej świeżości naprzykład, owoc zaraz po zerwaniu; stan zwiędły; stan stary (np. marchew, przechowywana na zimę); stan suchy stan wilgotny. W stanach, zależnie od przyrządzenia, rozróżniamy pokarmy: gotowane (n. b. rzadko, gęsto, b. gęsto, twardo); pozatem rozmoczone, przetarte, suszone, wędzone, pieczone, smażone i palone. Najbardziej do obecnego poziomu naszych zdolności trawiennych zbliżone są pokarmy gotowane naprzykład, gdy idzie o kasze, to nie nazbyt gęste, a niektóre nawet przetarte (puree); co do pieczywa — czerstwe.

Nieco więcej uwagi poświęcimy sprawie ilości spożywanych pokarmów.

Ilość pokarmu reguluje, przedewszystkiem, jego jakość. Lżejsze pokarmy możemy spożywać do syta, cięższe — umiarkowanie, nie najadając się. Ilość pokarmu powinna odpowiadać zdolnościom trawiennym żołądka, co niezupełnie odpowiada subjektywnemu poczuciu sytości.

Silna wola, zdolność opanowywania się stanowi ochronę tak przeciw jednemu, jak i drugiemu niebezpieczeństwu. Wola zapobiec może niszczącym skutkom skąpego pożywienia i, nawet, głodu w stopniu daleko większym, niż to sobie wyobrażamy my, użalający się na posty, nakazywane przez Kościół, na wszelkie uskąpienia jadła, lub niemożność dogodzenia smakowi. Ilość i prostotę pożywienia posunąć można b. daleko, zachowując przytem pełnię energji fizycznej i duchowej. Osoby zaś zasobne w środki, i stąd ulegające pokusie zbytniego hołdowania żołądkowi, powinny by zastanowić się nietylko nad ograniczoną zdolnością funkcjonalną tego organu, lecz i nad zadaniem serca. Ustrój nasz pomyślany jest przedziwnie i zdumiewa nadzwyczajną harmonją i celowością budowy, jej wymiarów całości, wymiarów organów wewnętrznych i ich rozmieszczenia, które tak zostało dokonane, iż przy normalnych wymiarach i normalnem funkcjonowaniu nie uciskają się one nawzajem. W takim stanie rzeczy, przy normalnym rozroście tkanek, serce doskonale daje radę z zaopatrzeniem wszystkich części organizmu w materjał odżywczy. Gdy jednak drogi jego zapchamy, gdy materjał ten, miast swobodnie dopływać do tkanek w warunkach normalnego ciśnienia, musi być trudem przepychany przez zastoje, zgrubienia, obrzęki i, wogóle, tego rodzaju przeszkody, dezorganizujące ciśnienie, to działalność serca niesłychanie jest utrudniona, a stan tkanek, skazanych na gorsze, coraz gorsze, pod względem jakościowym i ilościowym, odżywianie — może, między innemi, sprowadzić różne choroby.

(Dokończenie nastąpi).

Drogą Pielgrzymów

KS. IGNACY POSADZY

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

XXIX.

Z KAPŁAŃSKĄ POSŁUGĄ.

Prezydencka gościnność. W tropikalną noc. W walce z wyjcami. W Orle Białym. Marzenia o śniegu. Wśród dzieci. Polska kolenda. Ranny w boju.

Po powrocie do Rio de Janeiro wyjeżdżam znowu na północ, do stanu Espirito Santo. Mam kontynuować pracę tu rozpoczętą, umocnić rzucone już podwaliny i zakładać nowe. A więc w drogę, po raz wtóry, do braci zapomnianej, z kapłańską posługą!

Jedziemy wspólnie z p. Michałem Pankiewiczem, świeżo mianowanym radcą emigracyjnym na Amerykę Południową.

Udaje się on obecnie do nowych kolonij warszawskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego. Chce osobiście zlustrować życie i poczynania tych najmłodszych osiedli polskich w Brazyji.

Dobrze to z radcami podróżować, pomyślałem sobie, gdy „Goncalves Alves" zarzucał kotwicę w porcie wiktoryjskim.

Na okręcie odrazu zjawia się adjutant osobisty prezydenta stanu. Prosi do łodzi motorowej, i bez formalności przewozi nas na brzeg. Na brzegu jeszcze wykwintniejsza limuzyna zabiera nas do hotelu „Majestic." Jedyny to na miejscu hotel, który posiada windę. Jak na stosunki tutejsze, rzecz niebywała.

Po południu audjencja a prezydenta. Potem dostajemy się w opiekuńcze ręce ministra rolnictwa p. Lindenberga. Przejażdżka motorówką po zatoce, otoczonej fantastycznemi górami. Zwiedzanie rzeźni, baraków emigranckich i urządzeń sanitarnych. Wkońcu samochodem wszerz i wzdłuż stolicy i znowu powrót do hotelu. Zdawało się nam, że to koniec, bo nazajutrz rychłym rankiem był naznaczony wyjazd koleją w głąb stanu.

Niemałe więc było moje zdziwienie, gdy o godz. 4ej rano spiesząc do kościoła ze Mszą św., ujrzałem przed hotelem limuzynę z flagą rządową i zaspanego adjutanta, czatującego przy wejściu. Tak więc daleko posunięta była gościnność prezydenta.

Godzinę później chybotliwa kolejka uwozi nas ze stolicy. Mknie przez pola ryżowe, przecina zagaje bananowe i plantacje kawy.

Co chwilę z gardzieli parowozu wydziera się przeraźliwy gwizd, obwieszczający z triumfem, że znowu zbliża się jakaś stacyjka. Z okazji tej skwapliwie korzystają pasażerowie, aby ugasić pragnienie choć łykiem czarnej kawy. I znowu dalej stronę gór Minasu, tam, kędy Słodka Rzeka płynną taśmą toczy swe fale.

W Collatina wysiadamy. Nie tracąc czasu, przekształcamy się na samorodnych kawalerzystów i wyruszamy do Aldeametno dos Indios.

Poganiamy nasze muły, aby wieczorem jeszcze dotrzeć do Jasnejgóry. W połowie drogi krótki odpoczynek w domku kabokla, który częstuje nas sokiem z trzciny cukrowej.

Słońce zaszło już dawno, a my wciąż jeszcze cwałujemy w gorącą noc. Księżyc bowiem wytoczył się na niebo i zalewa ścieżkę jasną smugą, jak gdyby migocącego srebra. Inaczejby jechać nie można dalej, nie chcąc zbłądzić w tym ogromnym labiryncie dziewiczego lasu.

Krótko przed północą docieramy do celu. Jest cudowna noc tropikalna, więc trudno marzyć o śnie. Chodzimy dokoła zabudowań administracji. Oglądamy śliczną kapliczkę w stylu zakopiańskim, którą zbudował Bolesław Ruszczycki, trybun ludu, jego doradca i nauczyciel. Materjał zużyty do budowy, to najcenniejsze mahonie, które u nas idą na wagę złota.

Orzeźwiająca kąpiel w nurtach Pankasu, polecenie się opiece św. Panienki Jasnogórskiej — i zasypiamy snem sprawiedliwych.

Rychłym rankiem gromadzą się koloniści. Dowiadujemy się, że krótko przed naszym przyjazdem zmarł Wincenty Bałoban, pochodzący ze wsi Juńdziułowej, powiatu bracławskiego ziemi nowogródzkiej.

Opowiadają o szczegółach tego tragicznego wypadku. Zmarły lubił namiętnie polowanie, jak zresztą wszyscy, jako, że to ich jedyna rozrywka na tem pustkowiu. Poszedł w las, nic przeczuwając nic złego. Szedł w poplątany zagaj. Fakonem rozcinał lijany, a potem krzaki ipekakuany, manolji i caramboli i coraz dalej wrzynał się w dziewiczy las, co, jakby cichości zamarł w modlitewnej ciszy. Jeno roje kolorowych motyli krążyły nad nim i nad kielichami dzikich orchidei.

Wtem na gałęzi grubej zikityby ujrzał brunatną małpę wyjca. Jest to jeden z gatunków małpich, które najwięcej przypominają człowieka. Przeto naogół na nie się nie poluje.

Bałoban przyłożył dubeltówkę. Małpa zaś nie ruszała się z miejsca. Przeczuwając jednak niebezpieczeństwo, złożyła ręce, jak gdyby prosząc o życie. Przytem zaczęła skrzeczeć, — jak powiadał zmarły, — gestykulując rękami, jakby coś przekładała i tłumaczyła.

...Padł strzał. Wyjec zawisł na gałęzi, rżąc cały w śmiertelnej trwodze. Przyczem dwie wielkie łzy ukazały się w jego oczach i jęły spływać po włochatych policzkach. Bałoban struchlał. Nagle w gałęziach zjawiło się kilka małpich kamratów. Jeden z nich głośnym pomrukiem dawał sygnał do ataku. Rozpoczęło się bombardowanie gałęziami.

Widząc niebezpieczeństwo, Bałoban strzelał. Padły jeszcze trzy trupy małpie. Pozostałe nie dawały jednak za wygraną. Zsuwając się po gałęziach, coraz bardziej zbliżały się do niefortunnego myśliwego. Przerażony Bałoban zaczął krzyczeć o pomoc.

Na szczęście w pobliżu znajdowali się koloniści Samek i Duda, którzy za chwilę byli na miejscu. Strzelając na postrach, rozpoczęli odwrót i wynieśli na pół przytomnego towarzysza.

Niefortunny myśliwy zachorował jednak ciężko. Zaczął gorączkować i majaczyć. W malignie ciągle oganiał się przed atakującemi wyjcami. Widma zabitych małp stały przy jego łożu. Nie pomogły lekarstwa, zabiegi. Bałoban oddał duszę swą Bogu.

Po nabożeństwie święcę Bałobanową mogiłę. Pochowali go tuż przy kaplicy Jasnogórskiej Pani. W czasie tych obrzędów wdowa ze sierotkami zawodziła głośno, rzucając się na grób umajony dzikiemi storczykami.

— Spij, Polaku, w obcym grobie, niech się Polska przyśni tobie! Niech ci się przyśnią wileńskie równiny, a poszumy borów rodzinnych niechaj cię do snu kołyszą. Marzyły ci się ogromne plantacje kawowe i bananowe gaje i ogrody — pomarańczy pełne i osobliwości. Dla nich to rzuciłeś ziemię ojczystą i przyjacioły i wygody. Inna jednak była święta Jezusowa wola...

Po smutnych tych obrzędach płomienne przemówienie p. radcy, który nawoływał do wytrwania na tych wysuniętych placówkach ku chwale ukochanej Ojczyzny.

W kilka godzin później wierzchowce nasze człapią się pod wysoką górę, na której zbudowano dom administracyjny kolonji Orła Białego.

W dni następne odwiedzamy rodaków, rozproszonych po kolonjach. Naogół są zadowoleni. Tylko tegoroczna susza zasmuciła ich bardzo. Ryż opiera się jeszcze oślepiającym promieniom podzwrotnikowego słońca, zato kukurydza ucierpiała niemało.

Ludziska tęsknią za mrozem i śniegami. Z lubością opowiadają sobie o tych zwałach śnieżnych, o zasypanych pociągach, o kożuchach i tych gawędach przy kominku w styczniową mroźną noc!

— A w tej Brezylji śniżku ani na likarstwo! Wej, co tys to za kraj!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życiorys Św. Józafata Kuncewicza,

Skompilowany przez Ks. Stanisława Siatkę, C. R.,

Na podstawie pochwalnej mowy na jego cześć, wygłoszonej w kościele grecko-katolickim u św. Atanazego, w Rzymie, 1867 r., przez ks. Hieronima Kajsiewicza, C. R.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie młody nasz Rusin, kochający niewątpliwie swój naród, bo posiadający własną szlachtę, silne mieszczaństwo, oparł się jednak pokusie, w imię Ojczyzny nań wymierzonej. — Znając dobrze, jak odrębność narodowa silnie jest zakorzeniona w rasie słowiańskiej — potrafimy ocenić, jak Józafat kochał Boga i prawdziwy Kościół Jego, kiedy się nie pokłonił bałwanom fałszywego patrjotyzmu, nie przeniósł krwi nad ducha, ziemi nad niebo. Święta gorączka męczeństwa jeszcze się w nim nie była rozwinęła — jednakże pokazał już obok prostoty gołębiej, roztropność wężową tak, iż po tych pierwszych próbach można było o nim powiedzieć:

„Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze,
Młodzieńcem zdusi centaury.
Ten piekłu ofiary wydrze,
Ku niebu sięgnie po laury."

Rutski tymczasem ujmuje w pewną całość regułę świętego swego Patrjarchy, korzystając z doświadczenia nabytego w Rzymie — a Józafata mianuje swoim wikarym. Ciążyła mu godność, ale cieszyła możność przyczyniania się dalej do kształcenia zakonnego młodzieży. Nagradzał też sobie spełniając wszystkie urzęda i przełożonego i gospodarza i zakrystjanina i przewodnika chóru — gdzie nieraz rozpłakał się na głos pobożnie; posługiwał nawet chorym, a to wszystko już przy pracach kapłańskich.

Ponieważ dobra zniszczone, a przyswojone nieprawnie od obcych nie wystarczały na utrzymanie mnożących się członków — jedne wydostaje od nieprawnych posiadaczy, inne do lepszego stanu przyprowadza, a wreszcie prosi o jałmużnę. Nieraz cudownie Bóg mu dopomagał, bo ukazywał się śpiącym osobom i przedstawiał potrzebę klasztoru — ma się rozumieć zawsze z pomyślnym skutkiem. Hieronim Tyszkiewicz kasztelan wileński, ofiarował sławny swój monastyr w Supraślu, ale na razie Archimandryta przyjąć go nie sądził za stosowne. Przyjął jednak fundację marszałka Grzegorza Tryzny w Byteniu. Józafat udał się do Bytenia z garstką młodych wybranych Mnichów i pozostał tylko tak długo, ile potrzeba było czasu do naprawienia murów kościelnych i klasztornych. Wszakże pozostali jego uczniowie, w takiej trzymali się karności i gorliwości pierwotnej, iż klasztor ten został wybrany na nowicjat Bazyljański.

Potężny Apostoł (Duszochwat), jako kapłan i Biskup.

Pilno było naszemu Świętemu obsadzić klasztor Żyrowicki, ofiarowany Zakonowi przez nawróconego przezeń kasztelana Mieleszkę. Właśnie na tem miejscu zbudowany klasztor pierwotnie był powierzony Bazyljanom, ale w on czas pozostawał w ręku popów świeckich. Miejsce to słynęło cudownym obrazem, wyrżniętym na jaspisie a znalezionym w lesie na drzewie. Lud znajdując gorliwych kaznodziei, chętnych spowiedników — tłumnie się zaczął zgromadzać, a Matka Najświętsza na świadectwo Unji i pobożnym sługom swoim, cudami słynąć poczęła. Radował się w duchu Józafat, spodziewał się może, że w tej pustelni świętej, wśród borów i samotności życia swego dokona. Aż tu w roku 1614 umiera Metropolita Pociej. Biskupi zebrani, jednozgodnie obierają Welamina Rutskiego Metropolitą a on na miejscu swojem stawia Archimandrytą wileńskim Józafata. Przeląkł się pokorny Święty tej najwyższej godności zakonnej, zmuszony już nie ograniczać się do spełniania rozkazu innego, ale sam rozkazywać. Poddał się jednak — a prócz dawnych urzędów włożył na siebie jeszcze urząd dzwonnika, budziciela itp.

Zauważył, że jego Zgromadzenie osłabione podwójną funkcją, posiada tylko młodych, niedoświadczonych mnichów. Poświęcił się więc cały kształceniu tej młodzieży, liczącej sześćdziesiąt osób. Wkrótce potem Metropolita trzy te pierwsze klasztory związał w kongregację św. Trójcy z Porto-Archimandrytą Wileńskim na czele i w roku 1624 potwierdzenie na to z Rzymu otrzymał.

Kongregacja ta przed rozbojem Katarzyny, Mikołaja i Aleksandra II, liczyła dwieście pięćdziesiąt klasztorów męskich i żeńskich, ze zjednoczoną na synodzie Zamojskim prowincją Polską Najśw. Panny. Już za życia Józafata było dwieście zakonników z jego szkoły. Z jego szkoły, gdyż on zaczął, on dokończył i on Unji byt zapewnił. Pociej, jak już widzieliśmy, byt jej polityczny i legalny wywalczył. Rutski organizował i zarządzał, ale Józafat był duszą wszystkiego, bo był Świętym. — Już w czasie wojny tureckiej tak było ciężko z Unją, iż wielu się chwiało — sam Rutski w ostateczności chciał przejść do obrządku łacińskiego — tylko Józafat utrzymał Unję, słodko uparty ze swymi dwustu uczniami. Ci uczniowie Józafata dostarczali Unji Biskupów, z Biskupami tworzyli nowy kler, apostołowali wśród grozy wojen kozackich i z większym trudem niż pierwsi misjonarze w wiekach: X, XI i XII i stworzyli lud Rusko-katolicki tak katolicki, że go trzeba było przez wieki całe mieczem przeciągać do schyzmy.

To utworzenie kleru nowego, było tak ciężkiem zadaniem, że ani król, ani Papież osobno, ani połączeni razem nie byli w stanie tego dokonać. Dokonał Józafat, bo był prawdziwym zakonnikiem — bo był święty.

On przeto jest prawdziwym założycielem Unji. Czuli to instynktownie schyzmatycy i o nim spokojnie mówić nie mogli, jedno miotali się miotają jak opętani i mszczą się ile mogą na jego pamięci.

Józafat dotychczas duszę własną odchował, święcenia włożyły nań obowiązek troskania się o dusze bliźnich ,im się przeto oddaje — nic z dawnych ćwiczeń nieopuszczając, tylko zaopatruje się najpierw w naukę. Wzmiankowany O. Fabrizi dyktował mu czasem po słowiańsku teologję moralną i kontrowersje dogmatyczne. Tak z tych nauk korzystał nasz Józafat, iż później żaden schyzmatyk nie mógł mu w dyspucie sprostać. Dawał mu też zbawienne rady duchowne tak, że po Bogu on przed Rutskim jeszcze wypielęgnował tę różdżkę dobrej oliwy ,która wszczepiona w dziki, zjałowiały pień Zakonu Bazyljańskiego na Rusi, dała mu nowe życie mocniejsze, niż je miał z dawien dawna.

Uzbrojony tak modlitwą i nauką, gotuje się do walki i pracy. Ta iskra, która w piątym roku jego życia była wpadła do serca jego z przebitego boku Jezusowego i trawiła go ogniem pokuty i modlitwy — teraz wybuchła płomieniem apostolskim na zewnątrz. — Zaledwie został djakonem (r. 1605, z końcem 25-go roku życia swego), już dysput nie unikał owszem, wyzywał, katechizował, zachęcał i doprowadzał do Sakramentów św. — a zajmował się głównie i z upodobaniem prostaczkami. Wyświęcony na kapłana w roku 1609, w 30-tym roku życia swego, obejmuje kaznodziejstwo w jednym zawsze kościele św. Trójcy, jaki Unja w Wilnie posiadała — a wykłady prawdy niezbędne do zbawienia i punkta sporne ze schyzmatykami; dysputował po domach, na placach i ulicach, gdzie tylko zdarzyła się sposobność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

W 150-tą Rocznicę Nadania Mu Obywatelstwa Amerykańskiego.



Mija 187 lat od czasu tej wielkiej, epokowej chwili przyjścia na świat wielkiego Wodza Narodu z przed lat 151, Tadeusza Andrzeja Bonawentury Kościuszki. Przez wiek cały duchowy wódz wychodźtwa polskiego, patron Sokolstwa Polskiego w Ameryce, pod którego hasłami zapalały się szare masy wychodźcze do czynu narodowego, jeden z pierwszych wygnańców polskich na gruncie amerykańskich, — bohater rewolucyjny tego kraju — oto On, Kościuszko, jakim był, żył i jakim umarł!

Ażeby należycie ocenić wydarzenie z przed lat 187-miu, należy pokrótce przebiec przez jego pełne poświęceń życie, wniknąć w sens tej ustawicznej walki o niepodległość kraju ojczystego, aby istotnie wiedzieć, że lat temu 187 przyszedł na świat Polak wielki, o którym pamięć nigdy zagasnąć nie może.

Ukochał zawód żołnierski.

Tadeusz Kościuszko, herbu Roch, urodził się dnia 12 lutego 1746 roku, we wsi Mereczowszczyzna, na Litwie, z ojca Ludwika, miecznika brzeskiego, i matki Tekli, z domu Ratomskiej. Od zarania swego życia wykazywał wielkie skłonności do zawodu wojskowego, tak że po wstępnych naukach w domu, a następnie u Jezuitów w Brześciu, zapisał się do szkoły kadeckiej w Warszawie. Tam jego niezwykłe zdolności i energja niewyczerpana, zwróciły uwagę księcia Adama Czartoryskiego. Dzięki tego wpływom, w roku 1769 został Kościuszko wysłany zagranicę na koszt skarbu, w celu dokończenia swego wyszkolenia wojskowego.

Wytężonym studjom oddał się on w Niemczech, Włoszech i Francji, — kończąc swój kurs w Brest (port francuski), gdzie zapoznał się z metodami fortyfikacyj i taktyki morskiej. Do Polski wrócił w roku 1774 będąc już wówczas w randze kapitana artylerji.

Nieszczęśliwa miłość.

Nie mogąc znaleźć sobie przydziału wojskowego w kraju, — Kościuszko udał się na dwór Hetmana Wielkiego Sosnowskiego w Sosnowicy i tam kształcąc w rysunkach i matematyce dwie córki hetmana, zakochał się w młodszej z nich Ludwice, a nie śmiąc rościć nadziei by ojciec zezwolił na małżeństwo, postanowił wraz z ukochaną uciec i zawrzeć ślub potajemnie. Zanim jednakże doszło do spełnienia tych marzeń młodzieńczych, — Kościuszko został napadnięty przez ludzi hetmana, z którymi stoczył zaciętą walkę, padł pokryty ranami i później został z dworu usunięty. Miało to miejsce w roku 1776.

Niemniej nieszczęśliwą była druga miłość Kościuszki, którą młody żołnierz zapałał do Tekli Żurowskiej w roku 1791, albowiem ojciec ukochanej również sprzeciwił się temu małżeństwu.

Wyjazd do Ameryki.

Między jednakże temi dwoma epizodami miłosnemi, Kościuszko wsławił się ogromnie służbą wojskową w Ameryce. W roku 1776 zaciągnął się jako ochotnik do armji Stanów Zjednoczonych, w której wyróżnił się niesłychanie zwłaszcza w poczynaniach w okolicy Nowego Yorku oraz pod Yorktown. W uznaniu niebywałych jego zdolności Generał Washington podniósł Kościuszkę do rangi pułkownika artylerji i zamianował go nawet swym adjutantem.

Doradca Washingtona.

Będąc członkiem sztabu generalnego i doradcą w wielu wypadkach tak samego Washingtona, jak i jego sztabu, Kościuszko wskutek rozległej swej wiedzy wojskowej, ludzkości w obchodzeniu się z wojskiem, oraz wrodzonej uprzejmości, która cechuje zazwyczaj wszystkich prawdziwych rycerzy — stał się jednym z najpopularniejszych oficerów armji amerykańskiej.

On to przyczynił się do pobudowania pierwszej w Ameryce Akademji Wojskowej w West Point i jako projektodawca był mianowany przez Washingtona szefem Rady Inżynierskiej, która budowę akademji realizowała.

Zaszczytne uznanie zasług.

W roku 1783 Kościuszko za swe służby dla tego kraju oraz serdeczne oddanie się dla sprawy niepodległości Stanów Zjednoczonych, został nagrodzony oficjalnem podziękowaniem przez Kongres, nadaniem mu obywatelstwa amerykańskiego, znacznej pensji rocznej, dóbr ziemskich oraz stopnia generała brygady. Odznaczono go również orderem Cincinnatti. Odbierając te wszystkie hołdy kraju tego — Kościuszko liczył zaledwie 37 lat życia.

Powrót do kraju.

W roku 1786 powrócił do kraju. W 1789 został generałem majorem, później generałem porucznikiem i służył pod rozkazami ks. Józefa Poniatowskiego. Odznaczył się pod Zieleńcami i Dubienką. Mając zaledwie 4,000 żołnierza i 10 armat, bronił linji nad Bugiem przez 5 dni, opierając się bohatersko 18,000 armji rosyjskiej, mającej do dyspozycji 60 armat.

Cofnął się przez Targowicą.

Po przystąpieniu króla do Targowicy podał się do dymisji i wyjechał do Lipska, gdzie zbierała się cała emigracja polska. Stamtąd zaopatrzywszy się w listy polecające agenta francuskiego Perandiera, Kościuszko wyjechał w misji politycznej do Paryża. — Było to w roku 1793. W Paryżu starał się pozyskać pomoc Francji w swej akcji niepodległościowej.

Francja przeciw Polsce.

Za pomoc Francji, Kościuszko obiecał stworzyć Polskę demokratyczną, uwzorowaną zupełnie na systemie rządowym ówczesnego państwa francuskiego. Ze względu jednak, że Jakobini oddawna już planowali oderwanie Prus od antyfrancuskiej koalicji, ci przeto decydowali i jak się okazało, nie mieli najmniejszej ochoty walczyć w interesach rozdartej Polski. Fakt zaś, że przyjazd Kościuszki zbiegł się niefortunnie z egzekucją Ludwika XVI, został wykorzystany przez wrogów Polski i dał nawet łatwo przekonywujący pretekst do oskarżenia Polski o Jakobinizm, a przez to nastawił całą Europę przeciwko Polakom.

Kościuszko ogłasza dyktaturę.

W roku 1794 Kościuszko powrócił do Lipska i tam został nakłoniony — przez byłych powstańców do zorganizowania nowego powstania, zajęcia stanowiska czołowego i ogłoszenia dyktatury. Kościuszko w pierwszej chwili bardzo poważnie się zawahał, uważając, że być może podjęcie nowego wysiłku mogłoby się okazać cokolwiek za przedwczesne.

— Nie chcę prowadzić wojny podjazdowej — powiedział Kościuszko po wielu konferencjach. — Jeśli ma być wojna, to będzie to wojna regularna.

Kładł bardzo poważny nacisk na to ażeby wojna z zaborcami przeprowadzona była według metod stosowanych w wojnie o niepodległość w Stanach Zjednoczonych.

Ostatecznie Kościuszko dał się nakłonić częściowo do próśb rodaków, powrócił do kraju, zamieszkał pod Krakowem i oczekiwał dalszego rozwoju wydarzeń.

Przysięga w Krakowie.

Kiedy jednakże słuchy go doszły, że na terenie Kongresówki w różnych miejscach rewolucja na nowo wybuchła, i że wojska rosyjskie przygotowują się do zgniecienia nowego powstania w zarodku, Kościuszko nie wahał się już dłużej, lecz pospieszył do Krakowa, gdzie stanął dnia 23 marca, 1794 roku. Nazajutrz zgodnie z panującym obyczajem szabla jego została pobłogosławiona, a następnie na rynku krakowskim Kościuszko złożył uroczystą przysięgę, w obecności wielkich tłumów ludności i wojska, zaprzysiągł walkę z wrogami ojczyzny, stwierdzając, iż walczyć będzie o odzyskanie niepodległości i całości państwowej rozszarpanej Rzeczypospolitej.

Odruch wyłącznie ludowy.

Nowe powstanie Kościuszki miało wysoce odmienny charakter od poczynań poprzednich. W szeregach jego nie słyszało się tym razem wybitnych znanych nazwisk polskich. Za Kościuszką szli przeważnie kupcy, wyrobnicy i włościanie, szła szara brać ludowa, którą szlachta zdala od swych poczynań wojskowych trzymać zawsze się starała, a z właściwych konfederatów prawie że nikogo się tam nie spotykało. Mimo to, kilka wybitniejszych osób, które stanęły lojalnie obok Kościuszki, poświęciło dla sprawy całe swe mienie, swe siły, a nawet swe życie.

I ten wysiłek jednakże zawiódł. Odznaczył się Kościuszko pod Racławicami, pobity pod Szczekocinami ustąpił do Warszawy i został ostatecznie zwyciężony pod Maciejowicami, 10 października, 1794 roku.

Niewola i wyjazd.

Wypuszczony na wolność przez cesarza Pawła I, po śmierci carycy Katarzyny, udał się do Anglji w roku 1796, a następnie wyjechał do Ameryki w roku 1797. Niedługo jednakże bawił powtórnie w Ameryce, bo niespełna rok. Mieszkał w Filadelfji do maja 1798. Zaciszne życie za oceanem nie pociągało już jego bujnej natury, zresztą sprawa polska tak go interesowała, że postanowił być bliżej ojczyzny. W tym celu wyjechał do Francji i osiadł w Paryżu. Próżne były wysiłki Napoleona, ażeby wciągnąć Kościuszkę w wir wojny przez niego prowadzonej. Oświadczył cesarzowi, że nie tknie pałasza o ile Francja nie zagwarantuje Polsce niepodległość.

Życie na uboczu.

Jak było do przewidzenia, Napoleon nie przyjął jego warunków, wobec tego Kościuszko przeniósł się do Berville pod Paryżem i tam mieszkał w zaciszu. Od czasu do czasu przybywał kurjer z Paryża, ofiarowując mu coraz wyższe stanowiska w armji francuskiej, — lecz Kościuszko wszystkie oferty wręcz odrzucał. W roku 1814 odwiedził dom jego w Berville cesarz Aleksander, który wyraził swój wysoki dla patrjoty polskiego podziw i konferował w sprawie możliwości udzielenia Polakom autonomji.

Wyjazd do Szwajcarji.

W konsekwencji rzeczy, kiedy cesarz Aleksander zerwał z Kościuszką, obstającym przy swych żądaniach, a wolał słuchać rad księcia Czartoryskiego, Kościuszko ze swym przyjacielem Zeltnerem przeniósł się do Solury w Szwajcarji i tam mieszkał do śmierci, która nastąpiło dnia 2go kwietnia, 1817 roku, wskutek niefortunnego upadku z konia.

Był demokratą.

Kościuszko w poglądach był zdecydowanym demokratą, lecz demokratą szkoły Jeffersona i Lafayetta. Utrzymywał mianowicie, że republika mogłaby być odrodzona jedynie na zasadzie absolutnej wolności i równości przed prawem; lecz pod tym względem pojęcia jego wysuwały się zbyt daleko naprzód wieku, w którym żył, kiedy przesądy arystokratyczne nietylko rodaków, ale i Amerykanów, zmuszały do stosowania tylko półśrodków.

Prace Literackie Kościuszki.

W roku 1808 wydana została w New Yorku broszura Tadeusza Kościuszki p. t. „Manewry Artyleryjskie". Opisał także przebieg swej kampanji powstańczej roku 1792.

Zwłoki Kościuszki zostały przewiezione z Szwajcarji do Krakowa i złożone na Wawelu, a wdzięczny naród usypał mu wspaniały Kopiec, który do dziś widnieje, jako niezatarty pomnik Wielkiego Wodza Narodu.

HYMN WOLNOŚCI.

To nie moc ludzka — to krzyk aniołów
Przed Twój tron, Boże! rzucony.
Wydźwignął Polskę z śmierci popiołów,
Roztrzaskał berła i trony,
To Twoje wielkie: „Stań się!" przedwieczne,
Dech piersi Twojej z błękitu,
Rozlał nad światem blaski słoneczne
Sto słońc zapalił u szczytu! —
Gdy wiary naszej padały złomy,
Grobowa kryła nas szata:
Twórczych piorunów rzuciłeś gromy
Wstrząsnąłeś zrębami świata —
I myśmy czuli, że one boje
I krwi rozlane potoki —
To wola Twoja, to słowo Twoje,
Twojej wszechmocy wyroki!
Chylą się nasze czoła w pokorze,
Nabrzmiałe łzami powieki —
Boże Kościuszków Sobieskich Boże,
Cześć Ci i chwała na wieki!

N. Y. TIMES O REWJI KAWALERJI POLSKIEJ W KRAKOWIE.

(Specjalny radjogram The N. Y. Timesa.)

Kraków, 12. paźdz. — Opisując rewję 12tu pułków kawalerji polskiej na Błoniach pod Krakowem, korespondent Timesa p. Frederick F. Birchall pisze:

Było to wspaniałe widowisko, gdyż niema narodu, któryby tak kochał się w kawalerji, jak Polacy, któryby tak ją kultywował i tak ją rozwinął, że nawet w specjalnej sytuacji Polski w sercu Europy Środkowej, gdzie wszystkie pola są drogami dla jeźdźców, jej znaczenie w wojnie współczsnej tylko wojna udowodnić może. W rewji brały udział oddziały strzelców konnych, oddziały lekkiej kawalerji, niezliczeni ułani, którzy od wieków tworzyli awangardę armij środkowo - europejskich. Każdy pułk wyekwipowany był w lekkie i ciężkie karabiny maszynowe, każdy miał kompanję lekkich czołgów, które jednak w rewji wczorajszej nie uczestniczyły.

Tu komendant musztrował swych strzelców.

Podkrakowskie Błonia wybrane zostały na miejsce tej parady wojskowej ponieważ tu właśnie marszałek Piłsudski, wierząc, że niepodległość Polski można wywalczyć tylko w wojnie światowej, którą przewidział, ćwiczył tu oddział swych młodych strzelców.

Coś więcej niż wielkie wspomnienia.

Ale za rewją dzisiejszą wyczuwało się coś więcej, niż wspomnienia historyczne. Kraków leży niedaleko od nemieckiej granicy, skąd historyczne szlaki prowadzą przez Racibor i Hutę Królewską ku wielkiemu systemowi dobrych szos, prowadzących przez Śląsk do Wrocławia, i do serca Niemiec. Wiemy o szeregu nieprzyjemnych demonstracyj nazistów nad granicą Pomorza Polskiego, gdzie „korytarz" przechodzi przez dawne terytorjum niemieckie, do Gdańska i Gdyni.

To też wśród attaches wojskowych, przyglądających się tej rewji, oprócz żywo interesujących się nią dwóch niemieckich obserwatorów oficjalnych i oficerów włoskich, austrjackich i państw Małej Ententy, był krępy człowiek w najprostszym z prostych uniformów, który napewno nie przeoczył niczego. Człowiekiem tym był zaufany doradca wojskowy ludzi, tworzących dowództwo rosyjskiej Czerwonej Armji.

W razie ewentualnych nieporozumień z Rosją, Polska musiałaby trzymać conajmniej 500,000 żołnierza na długiej polsko - rosyjskiej granicy, mając zaś w Rosji pewnego sprzymierzeńca, Polska potrzebywałby kilka tylko kompanji straży pogranicznej z tamtej strony.

Polityczne znaczenie rewji krakowskiej.

Wiele płomiennych mów wygłosili naziści na temat przyłączenia do Niemiec z powrotem „polskiego korytarza", nawet pomniki wznoszone tam, nad tą granicą świadczą o tych zamiarach.

Nie jest więc wyłączonem, że rewja dzisiejsza miała na celu podkreślenie faktu, że Polska nie jest krajem bezbronnym, i że, jeżeli „korytarz" wystawiony jest na niebezpieczeństwo niemieckiego napadu, to są również na granicy niemieckiej punkty, przez które szybko posuwające się a bitne wojska, mogą dotrzeć do samego Berlina.

Oprócz więc wspomnień historycznych, jest wiele innych powodów, dla których zorganizowana została rewja dzisiejsza i które w świetle tych innych faktów nabierają szczególniejszego znaczenia.

Pod wrażeniem wspaniałego widowiska.

Co do samego widowiska, to było ono tak pełne wdzięku rycerskiego, że trudno było oczy od niego oderwać. Przez godzinę przeszło oddziały kawalerji defilowały szwadronami przed wielkiemi trybunami, zatłoczonemi rozentuzjazmowaną publicznością, dla której każda chorągiew była historycznem orędziem, a znak pułkowy wielkiem wspomnieniem.

Prezydent Mościcki, w otoczeniu ministrów, stojąc z obnażoną głową, witał defilujące szwadrony. Orkiestry na białych koniach ciągnęły jedna za drugą, grając marsze pułkowe. Goście z Poznania witali z nieopisanym entuzjazmem pułki poznańskie, ci co przybyli na rewję. ze Śląska, wznosili głośniejsze okrzyki swoim żołnierzom.

— Ci chłopcy pojadą do Berlina, — mówi Ślązak.

— Zajmą Wrocław! — poprawia go inny.

— I to i tamto! — zgadza się Ślązak.

Radosnemi okrzykami witano przeciągające pułki z trybun, na których stali ministrowie polskiego gabinetu, ale oczy kawalerzystów kierowały się nie ku tym widzom, ale ku małej, osobno stojącej trybunie. Stała tam samotna postać, którą nietylko wiek pochylił do ziemi. Stał tam człowiek, w skromnym, szarym mundurze, o orlim nosie, a przenikliwem spojrzeniu. Nikt inny na całych Błoniach nie miał na sobie takiego munduru. Był to mundur strzelców polskich, którzy pierwsi wyruszyli z Krakowa zdobywać niepodległość dla Polski w pierwszych dniach wojny światowej. Człowiekiem tym, który ubrał się w ten mundur i ozdobił swe piersi zieloną wstęgą najwyższego orderu w Polsca był marszałek Piłsudski, faktyczny dyktator Polski.

Marszałek składa wieniec na grobowcu Sobieskiego.

Po rewji marszałek Piłsudski udał się w otoczeniu świty do katedry św. Andrzeja na Wawelu, gdzie spoczywają prochy królów i bohaterów polskich, by złożyć wieniec na grobowcu króla Jana III Sobieskiego. Czekała tam warta honorowa. Powitał tam marszałek książę arcybiskup krakowski, dawny jego przeciwnik. Zabrzmiały dzwony z wież. Rozległa się salwa dział na murach, złożona z 21 wystrzałów. Pochód przeszedł do krypty przy dźwiękach „Te Deum Laudamus". Marszałek złożył wieniec na grobowcu, mówiąc:

„W imieniu Armji Polskiej, składam hołd walecznemu żołnierzowi, który dał Polsce tyle zwycięstw! Cześć!"

Marszałek może i słabszy jest fizycznie niż był przed laty, ale duch jego pozostał równie płomiennym, jak w czasach, gdy ćwiczył swych Strzelców-ochotników przed 20 laty.

Agenci Dept. Pracy Muszą Szanować Wolność Prasy.

Nie wolno im w niczem jej krępować.

Washington, 12. października. — Wszystkich agentów dep. pracy uwiadomiono, że żaden statut federalny, ani nawet NRA, nie daje im żadnego prawa do mieszania się w jakikolwiek sposób i krępowania wolności prasy.

Akcję podjęto na skutek śledztwa przeprowadzonego w sprawie działalności E. H. Dunnegana, pośrednika dla pojednawczej komisji dept. pracy.

Dick Thompson, redaktor „Tallassee Tribune" (w Alabama), poskarżył się w dept. pracy, że Dunnegan zjawił się w jego biurach i groził federalną akcją sądową, jeżeli Thompson nie zaprzestanie w swojem piśmie ataków na unje.

Wrezultacie, asystent sekr. pracy Battle ogłosił, że „funkcjonarjusze departamentu zostali uwiadomieni, iż nie mają żadnego prawa mówić redaktorowi, co może, a czego nie może drukować w swojej gazecie i że nic w NRA ani w żadnym innym statucie federalnym nie daje im takiego prawa."

Pani Klara M. Pawelec Pałczyńska.

Przykładem dzielnej Polki, urodzonej na ziemi amerykańskiej, jest, niewątpliwie, pani Klara M. Pałczyńska, wiceprezeska Zjednoczenia P. R. K. — Potrafiła ona opanować język polski, wniknąć w potrzeby organizacji polskich i zdobyć najwyższe w naszych stosunkach organizacyjnych stanowisko.



PANI KLARA M. PAWELEC PAŁCZYŃSKA.

Zwracamy na ten fakt uwagę naszych panien, którym zdaje się, że organizacje polskie nie dają żadnych sposobności wybicia się na stanowiska i zyskania sławy. Znajomość języka polskiego i łatwość wysłowienia się, posiadane przez panią wiceprezeskę Pałczyńską dają jej możność wywierania wpływu na otoczenie i zyskiwanie zwolenników.

Pani Klara M. Pałczyńska jest rodowitą chicagowianką. Rodzice jej Józef i Walerja Pawelec, należeli do znanych i czynnych obywateli polskiego pochodzenia. Matka jej, Walerja, jako wzorowa Polka, katoliczka, zdołała wpoić głęboko w serce swej córki zasady polskie i katolickie. Dobre wychowanie, otrzymane w domu, stało się później w szkole i w jej pracy organizacyjnej, fundamentem, na którym rozwijały się inne zalety i cnoty.

Wykształcenie.

Nauki elementarne pobierała pani Klara M. Pałczyńska w szkole św. Stanisława Kostki w Chicago. Ukończyła tę szkołę chlubnie, zdobywając najwyższą i poraz pierwszy wydaną nagrodę, złoty medal, dar pani Róży Kwasigroch, znanej śpiewaczki polskiej. W szkole elementarnej odznaczała się pilnością i łatwością przyswajania wszystkiego, co nauczycielki przekładały i czego nauczały.

Po ukończeniu szkoły św. Stanisława Kostki, rodzice posłali pannę Klarę na dalsze studja do kolegjum North Western, a następnie do Lewi Instytutu.

Jeszcze w szkole elementarnej, pani Klara M. Pałczyńska ujawniła zdolności do malarstwa, przynosząc do klasy bardzo piękne rysunki i obrazki przez siebie malowane w domu. Zwróciło to uwagę Sióstr Notredamek, które wzięły ją na specjalny kurs malarstwa. Później, w wolnych chwilach, uczęszczała na wykłady do Art Instytutu.

Nie uczyniła pani Klara M. Pałczyńska profesji z malarstwa, ale poświęca wiele czasu tej sztuce i posiada u siebie poważną kolekcję obrazów, własnego pędzla.

Posiadając wykształcenie w dziale byznesowym, pani Pałczyńska przez wiele lat zatrudnioną była w banku Hatterman i Glanz jako główna buchalterka i stenografistka.

Biorąc pod uwagę naturalne skłonności i tendencje swoich córek, państwo Pawelec oddali starszą swoją córkę do zakonu Sióstr Notre Damek, a młodszą Klarę, zapisali do Zjednoczenia, aby zapoznawała się z zasadami tej organizacji i oddała jej swoje zdolności.

Praca Społeczna.

Zdolności w kierunku organizacyjnym okazywała pani Klara jeszcze w okresie szkolnym. Za dowód może posłużyć ten fakt, że w roku 1910, wraz z kolegami i koleżankami, zajmującymi dziś w społeczeństwie naszem poważne stanowisko, zorganizowała pierwszy w Chicago Alumnat szkoły św. Stanisława Kostki. To dało początek wielu alumnatom innych szkół elementarnych i wyższych.

Alumnat szkoły św. Stanisława Kostki starał się nie tylko utrzymywać dobre stosunki z szkołą swoją, ale zajmował się organizowaniem przedstawień. Wśród wielu członków i członkiń Alumnatu tego pani Klara Pałczyńska występowała na scenie, ciesząc się wielkiem powodzeniem.

Następnie zwróciła swoją uwagę na Zjednoczenie P. R. K., świetnie rozwijającą się w par. św. Stanisława Kostki. Jako członkini Tow. Polek Matki Boskiej Częst. Nr. 53 w tej parafji, obserwowała wpierw prace innych i poznawała cele i zadania towarzystwa swego, jak i całej organizacji. Później sama zaczęła brać czynny udział w poczynaniach towarzystwa. W roku 1925 Tow. Polek Matki Boskiej Częst. Nr. 53 wysłało ją jako swoją delegatkę na sejm do St. Louis, a w r. 1928, na sejmie w Bufalo została obrana dyrektorką Zjednoczenia P. R. K. Piastowała ten zaszczytny urząd przez trzy lata. Na tym sejmie wygłosiła referat na temat młodzieży w Zjednoczeniu. Skutkiem tego referatu, sejm powołał do życia komitet sportu i młodzieży, który niebawem rozpoczął organizowanie klubów sportowych w Zjednoczeniu, dziś istniejących we wszystkich osiedlach polskich i stanowiących poważną ligę sportową Zjednoczenia w Ameryce. Obecnie pani Klara M. Pałczyńska interesuje się Skautingiem w Zjednoczeniu i popiera każdy dobry ruch wśród młodzieży.

Zdobyła Urząd Wiceprezeski.

W r. 1931, chociaż mogła ubiegać się poraz drugi o urząd dyrektorki, liczni przyjaciele jej zachęcili ją do ubiegania się o najwyższy dotąd dla niewiasty w Zjednoczeniu urząd wiceprezeski, co z łatwością osiągnęła. Już trzeci rok zajmuje to stanowisko. Jest popularną wiceprezeską. Towarzystwa Zjednoczenia zapraszają ją na swoje uroczystości i wiece, na których wygłasza piękne mowy, budząc w Zjednoczeniu dumę narodową, miłość i przywiązanie do swojej organizacji.

W Zjednoczeniu jest nie tylko wiceprezeską w Zarządzie Głównym, ale jednocześnie prezeską Wydziału Kobiet, który ma za zadanie wysuwanie interesów kobiet w organizacji, uświadamianie Zjednoczenek w sprawach i pracach organizacyjnych, oraz wykonywanie prac natury społecznej i dobroczynnej.

Pod kierownictwem pani Klary M. Pałczyńskiej, Wydział Kobiet w Zjednoczeniu zbiera co roku fundusz gwiazdkowy i rozdaje na Boże Narodzenie biednym rodzinom polskim koszyki, napełnione artykułami spożywczemi, a w wielu wypadkach udziela tym rodzinom pomocy finansowej, aby i one mogły cieszyć się w wielkie święto Bożego Narodzenia. Działalność Wydziału Kobiet w Zjednoczeniu jest powszechnie znana i spotyka się z aplauzem całego społeczeństwa polskiego.

Z Wycieczką w Polsce.

Znając jej przywiązanie do młodzieży, Zarząd Główny Z. P. R. K. polecił jej zeszłego roku prowadzenie Wycieczki Dziatwy do Polski. Była to pierwsza wycieczka tego rodzaju. Wzięły w niej udział dzieci z poszczególnych szkół parafjalnych polskich w Stanach Zjednoczonych. Wycieczkę tę urządził Zarząd Główny na skutek kontestu Zjednoczenia dla dziatwy szkół parafjalnych. — Najlepsze uczenice i uczniowie otrzymali bezpłatny przejazd do Polski i z powrotem.

W Polsce dziatwa polska z Ameryki wywarła wielkie wrażenie. Podejmowano ją po królewsku w Warszawie, Częstochowie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Zakopanem, Wieliczce, Białowieży, Katowicach itd. Pani wiceprezeska była na audjenci u prezydenta Polski, p. Mościckiego, marszałka Raczkiewicza i Ks. Biskupa Kubiny.

Zapytana o wrażeniach z Polski, odpowiedziała z uśmiechem wyrażającym zadowolenie: — „Polska uczyniła na mnie niezatarte wrażenie. Kraj piękny. Miasta czyste. Koleje funkcjonują sprawnie. Ludność sympatyczna, grzeczna, gościnna. Umysły wszystkich są zwrócone ku wyższym ideałom. Bogaty i ubogi zarówno żywi w duszy swej wyższe ideały, odrywające od codziennych trosk przyziemnych. Gotowość do poświęceń dla Ojczyzny jest nieograniczona. Każdy myśli więcej o interesach Polski, niż swoich. I w tem jest siła narodu polskiego, której nie zmoże żaden wróg Polski. Bo naprawdę Polski nie można kochać połowicznie. Kto ją zobaczy pokocha całem sercem. Pobyt swój w Polsce uważam za najpiękniejsze dnie w mojem życiu. Dziatwa skorzystała wiele. W drodze do Polski miałam z nią pogadanki o Polsce. Mówiłam naturalnie to co wiedziałam z książki. — Czytałam dla niej książeczki historyczne. W Polsce wszystko dziatwie pokazywaliśmy i objaśnialiśmy. A ona wszystko pochłaniała i cieszyła się. W powrotnej drodze zauważyłam wielką zmianę. Dziatwa stała się swobodniejsza, pewniejsza siebie, roztropniejsza, dumna z swego pobytu w Polsce. Jestem pewna, że z tej dziatwy wyrosną najdzielniejsi obywatele i obywatelki. Trudne to było zadanie opiekowanie się dziatwą w podróży, ale za to wdzięczne. To też wcale nie żałuję swych trudów."

Zaznaczyć tu wypada, że w wycieczce tej brał udział synek pani Klary M. Pałczyńskiej Edward.

W Życiu Domowem.

Pani Klara M. Pałczyńska wyszła za mąż w r. 1919 za p. Edwarda G. Pałczyńskiego, syna kapitana Józefa i Tekli. Jako dobra Polka i katoliczka wychowuje swoich dwóch synów po polksu i katolicku. Oba uczęszczają do szkoły par. św. Heleny. Chociaż wiele czasu poświęca sprawom Zjednoczenia, jednak umie zająć się należycie domem. Posiada ona w sobie ideały wzorowej Polki. Jest też wzorową Polką i wzorową katoliczką.

RADA PRAKTYCZNĄ.



Gumę z ubrania lub z obuwia można oczyścić szmateczką umaczaną w nafcie lub gazolinie.

Elegancja Wraca z Nową Modą.



Pióra, fantazje, ozdobą mody.

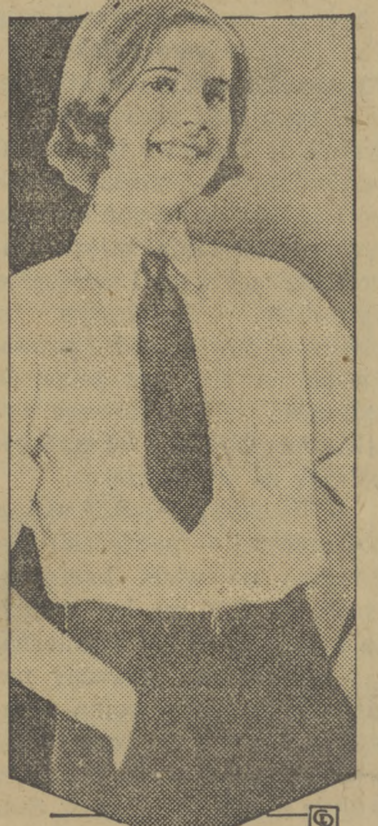
Na lewo, wełniana po'południowa suknia; na prawo, bronzowy aksamitny wieczorowy strój z żakietem pięknie ozdobionym.

Z Zawodów Bokserskich Do Uniwersytetu.



Panna Patrycja Royer z Cleveland, która przez dziewięć lat uprawiała sport bokserski a obecnie uczęszcza do Fenn Kolegjum. Według egzaminu szkolnego stwierdzono, że panna Royer będzie mistrzynią sprzedawaczy. Bokserstwo jest jej najulubieńszym sportem, które jak ona sama twierdzi rozwija doskonale piersi i ramiona.

Studenci Amerykańscy Są Szczęśliwi.



Panna Marika Hellstrom, urodziła się w Szwecji, a do Ameryki przyjechała ze swymi rodzicami w jedenastym roku życia. Po ukończeniu dwuletniego kursu w Western Reserve uniwersytecie w Cleveland, Ohio, udała się ona do Szwecji i tam spędziła jeden rok w uniwersytecie Stockholm. Obecnie, jednak, kończy ona swe studja w Western Reserve uniwersytecie i opowiada jaka wielka jest różnica pomiędzy tą uczelnią a uczelnią szwedzką. W Ameryce studenci są weseli, bawią się, uczęszczają na wszelkie posiedzenia uniwersyteckie, urządzają cyrki, a główną rzeczą jest uprawianie sportów. Natomiast w Szwecji niema żadnych rozrywek, żadnych posiedzeń ani sportów tylko monotonna nauka, która studentów czyni apatycznymi i przygnębionymi do tego stopnia, że oni nawet zdają się być o wiele starszymi od amerykańskich studentów.

Smaczna Pieczeń Dla Jaroszów.

Dla osób, które dla jakiegoś powodu nie mogą jadać mięsnych potraw, podajemy tu przepis na smaczną pieczeń, przyrządzoną jednakże tylko z jarzyn.

Ugotować w wodzie z solą ośm dużych suszonych grzybów i trzy cebule, poczem odcedzić i przepuścić wraz z trzema namoczonemi w mleku i wyciśniętemi bułkami przez maszynkę do siekania mięsa. Dać tę masę na miskę, dodawać po jednem sześć jaj, cztery łyżki masła, garść tartej bułki, soli do smaku, nieco pieprzu tłuczonego i ucierać lub też dobrze wyrobić ręką.

Mieć przygotowany lekko sfastrygowany wązki woreczek płócienny, mający z jednej strony kształ zaokrąglony. Dać do tego woreczka przygotowaną masę, wyrównać i związać woreczek z drugiej strony.

Dać do naczynia smak, w którym się grzyby gotowały, a gdy się dobrze ogrzeje, uważając aby była płynem objęta przykryć szczelnie i gotować na wolnym ogniu dwie godziny, podlewając po trochę w miarę, jak się płyn wygotowuje i odwracając woreczek od czasu do czasu.

Po ugotowaniu pieczeń wyjąć i ułożyć na podłużnym półmisku, fastrygę z woreczka odjąć, płótno usunąć a pieczeń pokrajać w plastry jak mięso. — Następnie zrobić zasmażkę z jednej łyżki masła i pół łyżki mąki, rozprowadzić smakiem grzybowym, w którym się pieczeń gotowała, dodać pół filiżanki gęstej śmietany i przecedzić ten sos przez durszlak na ułożoną na półmisku pieczeń. Podawać z krajanemi kluseczkami lub też z duszonemi kartoflami.

Ślub Panny Berty Przybycien.

W sobotę, dnia 14go październik o 11tej godzinie rano, odbędzie się ślub panny Berty Przybycien z p. Władysławem Kozioł, w kościele św. Kazimierza. X. prałat Antoni Hałgas udzieli ślubu państwu młodemu. Drużbować zaś będą p. Michał Przybycien z panną Józefą Kozioł, oraz p. Józef Kawa, kuzyn pana młodego z panną Rozalją Przybycien, kuzynką panny młodej, a damą honorową będzie panna Helena Przybycien. Ponadto Dorotka Przybycien z Maty Janem Bac, siostrzeńcem pana młodego, będzie niosła poduszkę z pierścionkami.

Po uroczystości kościelnej odbędą się gody weselne w domu panny młodej przy udziale krewnych i znajomych.

Majoryzować znaczy nadużywać przewagi, jaką daje większość liczebna na zebraniach lub w organizacjach, bez baczności na meritum sprawy lub na wymagania sprawiedliwe.

Znachodzi Zagrzebane Zdolności.



Panna Meysa McMein, znana redaktorka twierdzi, że większość ludzi posiada oprócz obranego zawodu specjalny talent. Fakt ten został przez nią stwierdzony podczas całorocznego uczenia grupy artystów.

Szkolna Odzież.

Odzież dziecinną można łatwo uczynić atraktywną przez delikatne obszycie. Obszywane dziurki do guzików, węzełki, hafty, wąskie fałdziki i delikatnie haczkowane brzegi nadają odzieży dziecinnej pięknego wyglądu i robią wrażenie, że odzież ta była ręcznie uszyta. — Dobra nitka, której kolor jest wytrzymały na gorące pranie, powinna być zawsze używana do szycia odzieży, która wymaga dużo tarcia przy praniu.

Okiść jest to śnieg na gałęziach w kształcie kiści (pęku) zwieszający się.

THE TUTTS By Crawford Young



PRZYJAŹŃ.

Rozdzieliło nas wszystko, czas
i przestrzeń.
Codzień życie wtłacza posępne witraże
w kaplicy naszych wspomnień,
a cień zwiątpienia kładzie nam na
twarze
uśmiech — ostatnią grę pozorów.

Rozmowa nasza daleką jest od słów,
a przecież wiem, że w ciszy wieczoru,
gdy dzień robocze ramiona opuści,
znów
sięgniemy do siebie myślą, odartą
z rezygnacji,
my — ludzie uwiązani
u dwu dalekich stacyj.
I wiem, że kiedy w krtani
krzyk zajmie miejsce słów,
krzyk — najtragiczniejszy goniec,
poprzez tysiące mil, poprzez tysiące
głów,
podamy sobie dłonie.

Iza Pierzchanka.

Z Akademji Najświętszej Rodziny.

Dziś o 6:30 wieczorem w Court of States na Wystawie Światowej odbędzie się śpiew przez chór złożony z 1,000 studentów katolickiego zrzeszenia pod dyrekcją p. A. C. Bakera, dziekana muzycznej szkoły z De Paul uniwersytetu. Chór panienek wyższej szkoły Akademji Najśw. Rodziny weźmie również udział w dzisiejszym występie, gdzie odśpiewanych będzie około tuzin pieśni klasycznych i popularnych przy akompanjamencie De La Salle orkiestry.

Należy również nadmienić, że członkinie chóru oraz członkinie orkiestry Akademji Najświętszej Rodziny zamierzają urządzić piękny koncert w niedzielę, dnia 12-go listopada. — Oprócz tego została zorganizowana orkiestra alumnek przez Szczigodne Siostry Nazaretanki. Dlatego też zaprasza się uprzejmie nietylko alumnki, ale i inne uczennice, które grają na jakichkolwiek instrumentach muzycznych, aby łaskawie zgłaszały się do Akademji Najśw. Rodziny. Próby orkiestralne odbywają się w każdy czwartek o 7:30 wieczorem pod dyrekcją p. Mattei. Wstęp wolny.

Wczoraj wieczorem natomiast w sali Audytorjum Akademji Najśw. Rodziny odbyła się bardzo wesoła doroczna zabawa kostkowa „Bunco Party" na korzyść Alma Mater. Zabawa ta urządzona staraniem czwartego kursu została należycie popartą. Liczne grono przyjaciół i sympatyków wypełniło salę spędzając wieczór bardzo przyjejmnie i wesoło w dobrem kółku towarzyskiem. W pośród obecnych na sali był także p. Józef Przydatek z rodziną i dwie abitujrentki z N. Yorku, Róża Kanabaj-Budz i Zosia Kozimińska - Kanabaj, które przybyły do Chicago aby zwiedzić Wystawę Światową.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "Dzienniku Chicagoskim"

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Śledzie w Śmietanie.
Kartofle Zapiekane.
Pierogi z Serem.
Suflet z Jabłek.
Herbata.

Śledzie w śmietanie.

Zwykłe solone śledzie moczy się przez 24 godziny w wodzie, lub w mleku. Następnie obiera się je z ości i zalewa kilku łyżkami octu. Osobno należy rozmieszać w filiżance kwaśnej śmietany łyżeczkę cukru i łyżeczkę musztardy i dodać sporo drobno pokrajanej cebuli,— jabłka, ewentualnie także kiszonego ogórka. Po odcedzeniu octu z śledzi, należy tym śmietanowym sosem polać śledzie i można je podać na stół.

Kartofle zapiekane.

Do czterech średnio wielkich kartofli zrobić pół filiżanki rzadkiego białego sosu, posolić i popieprzyć wedle upodobania, okrasić dwoma łyżkami masła. Kartofle umyć, obrać i pokrajać na cienkie plasterki. Ułożyć w naczyniu do pieczenia.

Pierogi z serem.

Zagnieść niebardzo twarde ciasto, biorąc na kwartę mąki jedno jajko i tyle wody, ile potrzeba, rozwałkować i nakładać na krupki sera, roztartego dobrze z masłem, żółtkiem i cukrem, poczem przykryć ciastem i wykrawać pieróżki kieliszkiem lub małą szklaneczką. — Wrzucić na wrzącą wodę w obszernym rondlu, a gdy spłyną na wierzch, wyjmować łyżką durszlakową i układać na półmisku, poczem polać rozpuszczonem masłem i wydać ,podając osobno kwaśną śmietanę. Kto lubi, można dodać do sera szczypiorku drobno usiekanego lub rodzynków.

Suflet z jabłek.

Dziesięć średniej wielkości jabłek winkowatych upiec i przetrzeć przez durszlak. Jak wystygną wziąć tej marmolady półtorej filiżanki, dwa białka i pół filiżanki cukru i bić to w misce w zimnem miejscu trzepacztą, aż do białości, tak aby masa dobrze stężała, poczem ubić pianę z pięciu białek, zmieszać delikatnie z masą jabłeczną i ułożywszy na półmisku wysoką dosyć piramidę, posypać grubym cukrem i wstawić w piec niezbyt gorący na pół godziny.

Ludwik Wadycki i Marja Buchacz —Pobrali Się.

Dnia 7go października o 10ej godzinie rano zostali połączeni dozgonnym węzłem małżeńskim, p. Ludwik Wadycki z panną Marją Buchacz, w kościele śś. Młodzianków. Sakramentu małżeństwa udzielił im miejscowy proboszcz X. J. Zwierzchowski. Damą honorową była panna Władysława Gucwa, a drużbami byli: prezes Klubu Zdroch can, p. Stanisław Lechowicz z panną Władysławą Magiera, p. Mieczysław Maliszewski z panną Walerją Magiera, p. Mieczysław Kuta z panną Genowefą Babbi. Poduszkę z pierścionkami niosła malutka K. Małozięć. Na chórze z miejscowym organistą grał solo na skrzypcach kuzyn pana młodego, p. Mieczysław Rusin. Gody weselne odbyły się na sali p. J. Moskala, pnr. 931 N. Ashland ave., a orkiestra p. J. Piwowarczyka przygrywała do tańca. Państwo młodzi zamieszkali pnr. 1461 Fry ulica.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Dzisiaj w południe odbył się bankiet Stowarzyszenia Niewiast Katolickich, w hotelu Palmer House, w którym brały udział członkinie Klubu im. Marji Skłodowskiej.

*

Odbędzie się dzisiaj wieczorem miesięczne posiedzenie chóru młodszego św. Cecylji w sali zwykłych posiedzeń.

*

Po skończonem nabożeństwie różańcowem ,odbędzie się w piątek wieczorem miesięczne posiedzenie starszego chóru św. Cecylji.

*

W piątek rano odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na intencję pp. Ignacego i Anieli Zak, z okazji 20-tej rocznicy ich ślubu.

*

Srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego obchodzić będą w tem piątek pp. Franciszek i Joanna Dybala i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na intencję jubilatów.

*

W sobotę rano o godzinie 10 pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Józefa Jurgańskiego, 2458 S. Sacramento ave. z p. Bronisławą Tomasik, 3139 W. 40 pl. Młodej parze drużbować będą p. Czesław Jurgański i p. Marja Pacula.

*

W przyszłą niedzielę odbędzie się posiedzenie miesięczne Tow. Serca Marji nr. 880 Z. P. R. K., o godzinie 2ej po południu; również w niedzielę o godzinie 2ej po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Wszystkich Świętych nr. 902 Z. P. R. K.

*

W sobotę do spowiedzi św. przystąpią członkinie Tow. św. Agnieszki a w niedzielę do Komunji św. na Mszy o godzinie 7-mej rano.

*

Również w sobotę do spowiedzi św. przystąpią członkinie Tow. św. Teresy a w niedzielę do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 8mej rano.

*

Odbędzie się w poniedziałek wieczorem miesięczne posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych, o godzinie 7:30 w sali zwykłych zebrań.

*

Również w poniedziałek wieczorem odbędzie się tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo.

PANI PREZYDENTOWA OBCHODZIŁA WCZORAJ URODZINY.

Washington, 12. paźdz. — Pierwsza Dama kraju obchodziła wczoraj swoje urodziny.

Pani Prezydentowa Rooseveltowa skończyła 49 lat życia. Solenizantka spędziła dzień przy zwykłych zajęciach przyjmując przedstawicielki całego szeregu organizacyj kobiecych w swoim gabinecie.

Signor Guglielmo Marconi, sławny wynalazca włoski i jego żona byli gośćmi Prezydentostwa na śniadaniu.

SYN SEN. COUZENSA ZWYCIĘZCĄ W DETROIT.

Detroit, Mich., 12. paźdz. — Frank Couzens, 31-letni syn senatora Stanów Zjedn. zdobył nominację na mayora w Detroit we wtorkowych prawyborach.

Couzens, który został czynnym mayorem miasta po rezygnacji mayora Frank Murphy'ego, obecnego generalnego gubernatora Filipin, zdobył więcej głosów, niż 11 innych kandydatów razem wziętych.

MYŚLIWI ZACZYNAJĄ POLOWAĆ; — KILKU RANNYCH.

Medford, Wis., 12. paźdz. — Otwarcie sezonu myśliwskiego na ptactwo w powiatach północnych — zaznaczyło się szeregiem nieszczęśliwych wypadków wśród amatorów polowania.

Między postrzelonymi podczas polowania było kilku Polaków, mianowicie Władysław Holewiński z Sugar Camp, W. Boneski z Atens i J. Tomski z Port Edwards.



ZGRABNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 1633.
Nabyć można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji także ⅞ jarda kontrastowej materji.

KILKA MODNYCH RĘKAWKÓW I KOŁNIERZY.
Modełko 548.
Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto...........................Stan...............

Another Big Holdup On The Main Highway?



Z BRIGHTON PARK

Czesław Przybyliński, lat 14, zam. z rodzicami pnr. 2823 Archer ave., czekając na tramwaj przy 35tej i Archer ave., został najechany przez automobil, którym kierował niejaki Jan Simaitis, zam. pnr. 3142 W. 38 place. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Pawła.

*

Tow. Kadetów Polskich, grupa 1816 Z. N. P. odbędzie kwartalne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem, w sali Jana Wróbla.

*

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, grupa 40ta Wolnych Polek na ziemi Washingtona, urządza „Wiejskie Wesele," mające się odbyć w nadchodzącą niedzielę wieczorem, w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40 place i So. Richmond ul.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, gr. 913 Z. P. R. K. odbędzie miesięczne posiedzenie w najbliższą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Tow. Gabrjeli Zapolskiej, gr. 330 Z. P. odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali Szymona Cichoń pnr. 2959 W. 40ta ul.

*

Placówka No. 9 Stow. Wet. Armji Polskiej zbierze się na posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Szymona Cichoń, przy 40tej i So. Sacramento ave.

*

Jan Cipliński, z Wyndt, Michigan brał udział w konwencji Legjonu Amerykańskiego i podczas swego pobytu w Chicago był podejmowany u swego wuja Wojciecha Smasz i pp. Franciszkostwa Lassa, zam. pnr. 4301 So. Whipple ul.

*

Polska spółka „Archer Coal Co." mieszcząca się przy 49tej i So. Kedzie ave., na ostatniem posiedzeniu uchwaliła zakupić sztandary dla harcerstwa przy Gminie 139tej, których poświęcenie i rozwinięcie odbędzie się w miesiącu lutym.

*

Ubiegłej soboty w kościele św. Pankracego, został pobłogosławiony dozgonny związek małżeński p. Franciszka Kociołek, syna pp. Jana i Wiktorji Kociołek, długoletnich osadników Barbarowa, z panną Heleną Koral, córką pp. Tomasza i Marjanny Koral, zam. pnr. 3443 W. 38 place. Ślubnej ceremonji dopełnił X. M. Kotecki. Damą honorową była Rozalja Zaremba, a drużbowali nowożeńcom: Józef Koral z panną L. Garbacz, p. Stanisław Smoła z panną M. Kociołek, p. Rudolf Kozik z panną K. Koral. Gody weselne odbyły się w sali Jana Wróbla. Na godach był obecny proboszcz X. Stanisław Radniecki, pp. młodzi wyjechali w podróż poślubną do Niagara Falls.

*

Pan Antoni Wronkiewicz, zamieszkały pnr. 3128 W. 39 place, powrócił w tych dniach ze szpitala, gdzie przez kilka tygodni leczył się z ran otrzymanych w kolizji automobilowej.

*

Tow. Wszystkich Świętych, gr. 902 Z. P. R. K., odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Legjon Pań No. 8 przy Posterunku 15tym, urządza bal Wilkołaków w sobotę, dnia 28 października, w sali Jana Wróbla, przy 39ty place i So. Kedzie ave.

*

Tow. św. Franciszka, oddział 128 Macierzy Polskiej, urządza bal farmerski, w niedalekiej przyszłości. Będzie to zabawa jakich dzielnica Brighton Park jeszcze nie widziała. Komitet pracuje przygotowując mnóstwo niespodzianek dla gości.

*

Józef Jankowski, założyciel Tow. Wszystkich Świętych No. 902 Z. P. R. K., długoletni osadnik tutejszy, wyprowadził się z Brighton Park do Argo, Ill. — P. Jankowski jest z zawodu szewcem. Otworzył on zakład reperacji obuwia pod nr. 7511 W. 60 place.

*

Gmina 139ta Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

P. Leon Ostrowski, brat X. Jana Ostrowskiego, zam. pnr. 911 No. Greenwood ave., w Kankakee, Ill., będąc w ubiegłym tygodniu na konwencji Amerykańskiego Legjonu, odwiedził swego brata i siostrę panią Łucję Strenk.

*

Komisja rozwoju przy Gminie 139 Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

Leon Ostrowski, lat 27, zam. pnr. 1837 So. Ashland ave., policjant miejski, który pełni służbę na stacji Brighton Park, — przed kilku dniami odpowiadając na alarm policyjny, udał się z wozem patrolowym pnr. 5040 Archer ave., skąd z drugiego piętra wraz z innymi towarzyszami wynosił na noszach pokaleczonego, wskutek czego nadwyrężył sobie kość pacierzową i znajduje on się w domu pod opieką lekarską.

*

Komunikuje nam p. E. Kozłowski, iż obecnie tworzy się Chór pod nazwą „Marionette," składający się z dziewcząt od 10 do 14 lat życia, z którego mogą korzystać uczennice tutejszej szkoły parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Zebrania odbywają się w poniedziałki i środy począwszy o godzinie 3:30 po południu, pnr. 4254 Archer ave. — Głównym celem tworzenia tej drużyny śpiewaczej, jest występ publiczny na wielkiej imprezie, jaka się wkrótce odbędzie w dzielnicy Brighton Park.

Co Słychać Na Polonji

Bal Jesienny urządza Klub Washington Welfare, w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali „Oaza" (dawniej Avenue Cafeteria), 1250 Milwaukee Ave.— Komitet przygotował wiele niespodzianek dla gości.

*

Klub Czarna, powiat Ropczyce, urządza pierwszy jesienny bal, w sobotę, dnia 14go października, w dużej sali Atlas, 1436 Emma ul. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

*

W sobotę, dnia 21go października, w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 4tej po południu, odbędzie się ślub panny Emilji Cygnar z p. Józefem Skleney. Gody weselne odbędą się w domu rodziców pnr. 2619 Walton ul.

*

Bal księżycowy urządza znane Polonji Tow. Pań Illinois, gr. 423 Związku Polek. Bal odbędzie się w sobotę, dnia 21go października br. w Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee ave.— Komitet balu przyrzeka, że goście zabawią się w całem tego słowa znaczeniu. Wiele nader miłych niespodzianek.

*

Donosi nam p. W. Bartlega, sekretarz spółki budowlano-pożyczkowej „Greater Chicago," iż roczne zebranie akcjonarjuszy odbędzie się dnia 13go października, o godzinie 8ej wieczorem, wsali pnr. 2959 W. 40 ulica. Wybór dyrekcji i inne sprawy na porządku dziennym.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Z Placówki 1-go Pułku Strzelców Polskich No. 90 S.W.A.P.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Placówki 1-go Pułku Strzelców Polskich, No. 90, S. W. A. P., iż regularne miesięczne posiedzenie Placówki, odbędzie się w piątek, dnia 13go października, w Sokolni im. Wł. Świątkiewicza, p. nr. 1062 N. Ashland ave. Na powyższem posiedzeniu odbędzie się wybór delegatów do Okręgu i jednocześnie wybrani zostaną dwaj koledzy do Komitetu Przyjęcia Gen. J. Hallera.— Oprócz powyższych ,na programie znajduje się dużo innych ważnych spraw do załatwienia. — St. Krygowski, prezes, J. Rzeszutko, sekr.

*

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Szczepana Męcz. gr. 318 Zjednoczenia ,odbędzie posiedzenie kwartalne w czwartek dnia 12go października, o godz. 7:30 wieczorem, w sali nr. 3ci. — B. Sitkiewicz, prezes, J. Zawiszewski ,sekr. prot.

*

Kółko Lit. Dram. im. Kazimierza Pułaskiego nr. 29 przy Z. P. K. L. D. w Am., odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 12go października, o godzinie 8ej wieczorem, w sali ob. Jana Oleszka, pnr. 1446 W. Huron ul. — Albert Opiela, sekr. prot.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek nasz i brat mój,

Ś. P.

MACIEJ FRONTCZAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go października, 1933 roku, o godzinie 2:55 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2221 Carver ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Walenty, Andrzej, Stanisław, Franciszek i Teofil, synowie; **Bronisława, Zofja i Katarzyna,** córki; **Anna, Marja, Magdalena, Katarzyna, Franciszka, Małgorzata i Patrycja,** synowe; **Szymon Banas, Paweł Jilka i Alojzy Cieślik,** zięciowie; **Pelagja Stasiak,** siostra; **Agnieszka Frontczak,** bratowa, wnuki i wnuczki.

Pogrzebowy Feliks Sadowski. Brunswick 2636. 12

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsz córka i siostra nasza,

Ś. P.

TEODORA LEWANDOWSKA

Członkini Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go października, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2950 Allen ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty i Małgorzata, rodzice; **Teresa, Katarzyna, Rozalja, Klara i Eleonora,** siostry; **Edward, Józef, Jan i Rajmund,** bracia; **Bolesław Horoszewski i Józef Dziwolski,** szwagrowie; **Helena,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

WŁADYSŁAW JANIK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go października, 1933 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w średnim wieku.

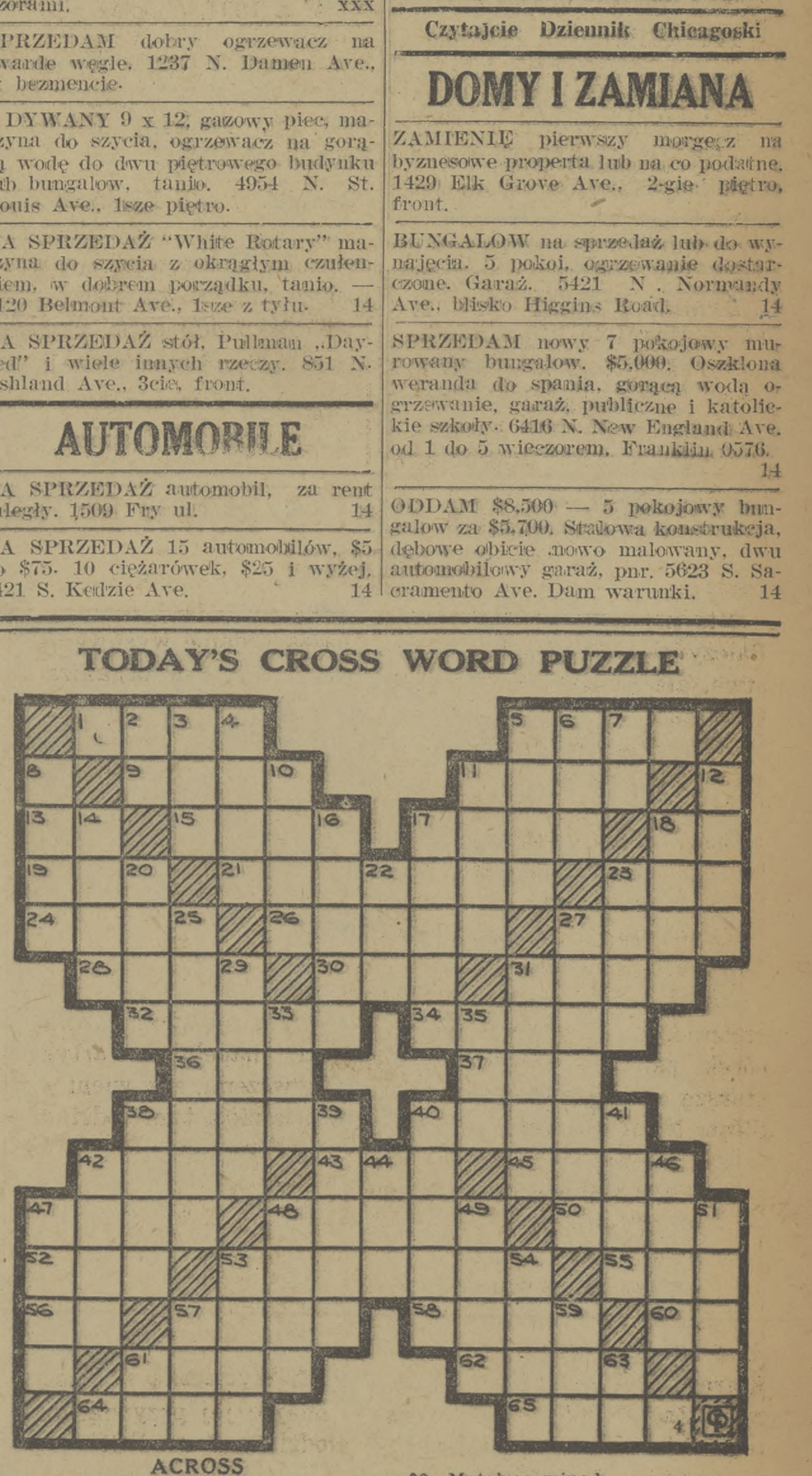
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4329 Hirsch ulica, do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Wojciech, Antoni, Jan, Stanisław, Bolesław i Władysław Jr.,** synowie; **Adela i Ewelyna,** córki; **Wojciech Janik,** brat; **Antonina,** bratowa; **Wiktorja Moskal, Zofja Makuch, Marja Załuga,** siostry; **Jan Moskal, Andrzej Makuch, Jan Załuga, Jan Rajczyck i Wojciech Rajczyck,** szwagrowie; **Emilja Rajczyck,** szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten. Telefon Armitage 3378. 13

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



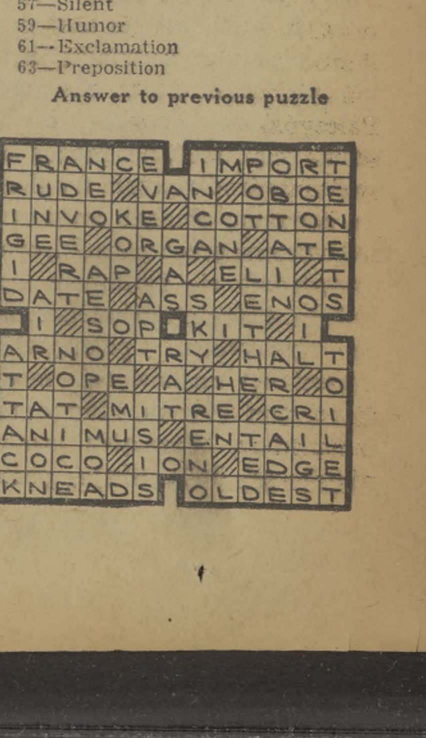
ACROSS

1—Tumult
5—Part of harness
9—Thin metal strip
11—Seldom
13—Preposition
15—Small drink
17—Expression
18—Behold
19—Salt (chem.)
21—Proposition to be proved
23—Fabulous bird
24—Sustain
26—Not of the city
27—Spanish dry wine
28—Burlesque
30—Work with needle
31—Engrave
32—Old-womanish
34—Miner's hand-cart
36—Born
37—Gone
38—Song
40—Stops
42—Small hollows
43—Organ of sight
45—The other
47—Recent
48—Perspire
50—Pertaining to the Celts
52—Time
53—Pertaining to earth disturbances
55—Parent
56—Pronoun
57—A luminary
58—Dull
60—Concerning
61—Fit of anger
62—Issue
64—Large book
65—Indivisible particle of matter

DOWN

2—Part of "to be"
3—Long practiced
4—Small cookie
5—Injury
6—Bodily member
7—Pronoun
8—File
10—Wild goat
11—Dance
12—Counterfeit
14—Sailors
16—World war battle
17—Net
18—Body of water (Scotch)
20—Division of Hindu philosophy
22—Metal as mined
23—Piquant
25—Feather-shaped
27—First of two stanzas
29—Rows
31—Fungus
33—Constellation
35—Cereal
38—Quote
39—American pioneer
40—Joints
41—Carnelian
42—Sheet, usually paper
44—Affirmative
46—Sovereign
47—Oil burning vessel
48—Slave
49—Door of Masonic lodge
51—Paradise
53—Sound
54—Insensibility
57—Silent
59—Humor
61—Exclamation
63—Preposition

Answer to previous puzzle



Podwójną Uroczystość Helenowa Uczczono Bankietem.

Pierwszy Proboszcz i Jubilat Ks. Piotr H. Pyterek Był Przedmiotem Licznych Owacyj.

Nie prędko pójdzie w zapomnienie, podniosła i pełna powabu podwójna uroczystość Helenowian, jaka miała miejsce w minioną niedzielę w kościele i wczoraj wieczorem na sali Zjednoczenia. W niedzielę przed południem, przy licznym udziale Helenowian, ks. proboszcz — Solenizant — Piotr Pyterek, w asyście ks. Szczepana Kowalskiego i O. Ignacego, Franciszkanina, celebrował uroczystą Mszę św. na intencję swoją z okazji trzydziestolecia swej pracy kapłańskiej w owczarni Chrystusowej i na intencję parafjan pieczy jego powierzonych, w dwudziestą rocznicę założenia parafji helenowskiej.

Podniosła to była chwila, kiedy to podczas Najśw. Ofiary pienia kapłanów z pieniami chóralnemi odbijały się o mury świątyni Pańskiej, a dołączone doń modły wiernych Helenowian niewątpliwie popłynęły przed Tron Boga Najwyższego, który przez te wszystkie lata błogosławił zarówno parafji jak i jej włodarzowi, jubilatowi. Chociaż pierwsze początki były trudne i mozolne, jednak z błogosławioną ręką Bożą stanęły w stosunkowo krótkim czasie wspaniałe gmachy; kościół i szkoła, a przytem są jeszcze plebanja i dom dla Sióstr nauczycielek. Za to Helenowianom należy się niekłamane uznanie, bo z ciężko zapracowanego grosza, grosza wdowiego, z ujmą nieraz dla potrzeb własnych, składali ofiary chętnie nawet z radością w przekonaniu, że to czynią dla rozszerzenia chwały Bożej na ziemi, dla użytku dusz swoich nieśmiertelnych. Parafja św. Heleny jest środowiskiem życia społecznego. Ze swym wielce poważanym ks. proboszczem Piotrem Pyterkiem, tudzież jego księżmi asystentami, pielęgnują oni w sercach swoich wiarę św. z pradziadów od wieków odziedziczoną; z polskiemi nauczycielkami zakonnicami—wlewają do serc dziatek te same zasady i cnoty — miłości Boga i Ojczyzny — w towarzystwach przechowują język ojczysty i zamiłowanie do tych wszystkich obyczajów i pamiątek tak drogich każdemu Polakowi na obczyźnie. Grożący więc potop amerykanizacji źle pojętej — nie tak prędko zabije tę piękną placówkę religijną. Chór parafjalny pod wprawną dyrekcją organsty p. Jana Dendora wykonał części ze mszy Wieganda. Solowe części w tej mszy śpiewali: p. Andrzej Klich i p. Franciszek Palka.

Bankiet w sali Zjednoczenia.

Koroną tej podwójnej uroczystości Helenowian był wczorajszy bankiet, na który przybyło około 400 osób, przeważnie parafjan helenowskich. Byli pozatem reprezentanci organizacyj polskich i spora liczba gości przyjaciół ks. Solenizanta Piotra H. Pyterka. Spożyto najpierw potrawy a po posiłku przystąpiono do wykonania obszernego programu. Na wyszczególnienie zasłużyła sobie w zupełności dzielna kapela szkolna — złożona z uczniów szkoły helenowskiej, która na rozkaz wirującej batuty dyrygenta p. A. Petrocelli'ego, grała klasyczne uwertury i nasze skoczne oberki, uprzyjemniając uczestnikom bankietu chwile. Silne tony muzyczne potężnie rozlegały się po sali. W tem jest wielka zasługa czcigodnych SS. Felicjanek, które zachęcają młodzież zskolną do nauki muzyki, z której później wyjdą zadowi muzycy. Program bankietu zagaił ks. Franciszek Czarny, który był główną sprężyną całej uroczystości. Ks. Czarny w pięknych słowach wyjaśnił cel bankietu, a następnie powołał na mistrza toastów aldermana Władysława Orlikowskiego. — Przemówienia programowe wygłosili: p. Jan J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia P. R. K.; p.. Jan Rushkiewicz, jeden z założycieli parafji św. Heleny; pani Bronisława Wawrzyńska, prezeska Wolnych Polek; kongresman Leonard Schuetz; ks. Jan Zwierzchowski, proboszcz parafji śś. Młodzianków; pani Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek. Program upiększony został życzeniami składanemi przez dzieci szkolne: Zygmunta Szymankiewicza i Stefanję Trawińską, oraz życzeniami przedstawicieli towarzystw, bractw, klubów i chórów, których nazwiska poniżej wymieniamy. Chór parafjalny po dyrekcją p. Jana Dendora wystąpił dwukrotnie ze śpiewem za co otrzymał huczne brawa. Chór wykonał „Życzenia" Walkiewicza i „Do Chat" Ottona Żukowskiego. Pozatem przedstawiciele zrzeszeń helenowskich kolejne składali życzenia swemu ks. proboszczowi Piotrowi H. Pyterkiewi. Byli to następujący: W imieniu parafji życzenia złożył p. W. Pruś; z Tow. Bud.-Poż. św. Heleny — p. T. L. Skweres; w imieniu klubu kupców i przemysłowców 31ej wardy — p. Morozowicz; Bractwa Niewiast Różańcowych — p. Elżbieta Bieschke; Bractwa Dzieci Marji — p. Helena Czajkowska; Tow. św. Wincentego a Paulo — p. Paweł Bolda; Chóru Mężatek św. Anny — p. Wanda Kirsten; Chóru Starszego św. Heleny — p. Jan Labiak; Chóru Młodsezgo św. Heleny — p. A. Cygnar; Tow. Kadetów św. Jerzego, Z. P. R. K. — p. Józef Zielnia; Bractwa Dziewic Różańcowych — p. Marjanna Bieschke; Tow. św. Heleny, Z. P. R. K. — p. Ignacy Laszkiewicz; Klubu Pań Wandy — p. Stanisława Budzban; Bractwa Mężczyzn Różańca św. — p. Józef Lucarz; Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Z. P. R. K., — p. Zofja Olejniczak; Dworu Foresterek św. Piotra— p. Paulina Relewicz; Tow. św. Anny z Macierzy Polskiej, nr. 79 — p. Tomasz Podraza; Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona, gr. 51 — p. Stanisł. Budzban; Tow. Królowej Jadwigi, gr. 525 Z. N. P. — p. Józefa Górska; Osady Zjednoczenia, No. 119 — p. Antoni Kozubal; Tow. Matki Boskiej od Nieust. Pomocy — p. Stanisław Starzyk; Kółka Amatorskiego St. Wyspiańskiego — p. Ludwik Skórski; Tercjarzy IIIgo Zakonu św. Francśiszka — p. Marjanna Ciaciura; Tow. Króla Jana IIgo Sobieskiego, gr. 1533 Z N. P., — p. St. Szyper.

Na zakończenie przemówił ks. Solenizant Piotr H. Pyterek, dziękując za okazaną mu serdeczność. Stwierdził w swem przemówieniu, że praca zapoczątkowana przed dwudziestu laty, obfity owoc wydała. Zachęcał do dalszej wspólnej pracy dla większej chwały Bożej. Po bankiecie nastąpiła zabawa taneczna, w której nietylko młodzież lecz i starsi siwowłosy brali udział

Telegramy z życzeniami nadesłali: mayor Kelly, ks. Majcher z Webster, Mass.; klerk powiatowy Robert Sweitzer, klerk najwyższego sądu stanowego p. Adam F. Bloch, senator Wm. Gillmeister, Macierz Polska, poseł stanowy p. Wallece, dr Fr. Dulak, red. Fr. Barć, kustosz gmachu powiatowego Leon J. Gillman i klerk wyższego sądu p. Fr. A. Zintak.

Przy głównym stole zasiedli: E. Napieralska, Andrzejewska, Józef Cnota, Jan Jakiel i Ignacy Górzyński z Dziennika Chicagoskiego, Wojciech J. Danisch, prezes Tow. Pom. Naukowej, Adw. P. P. Mindak z żoną; Agnieszka B. Lenard, dyr. Z. P. W. A., Stanisław Adamkiewicz, Jad. Piasecka, Anna Kosieracka, sekr. gen. W. P., Pelagja Zdanowska, D-rstwo M. J. Badzmierowscy, p. A. Zygmuntowicz, państwo Józ. Barć, Klara M. Pałczyńska, Marta G. Żolińska, Laura Barć, Karolina Barć, Walerja Górska, Jan S. Rybicki Dr. W. A. Dziuk, S. Wiśniewska, F. S. Barć, pani Anna Duda, Dr. B. G. Duda, państwo J. Duda, adw. Stanisław T. Gross; państwo Ant. . Shepanek, pan Edward A. Kirsten, pani Sdw. A. Kirsten, Piotr H. Schwaba, Paul Drzymalski, Ks. P. Sobota, V. J. Balcer, Detroit, Mich., X. J. A. Lechert, X. Paweł Janeczko, wice kap. Z. P. R. K., alderman i pani Wal. J. Orlikowscy, X. P. H. Pyterek, X. J. Zwierzchowski, X. F. Jagielski, X. S. Kowalski, Jan Olejniczak z żoną Zofją, Matka ks. Pyterka, p. Pyterek, Bron. R. Wawrzyńska, John F. Rushkiewicz, Mary Rushkiewicz, Tomasz Kozioł, Ks. L. Grudziński i Ks. F. C. Scieszka.

Komitet uroczystości: Ks. Franciszek Czarny, Edward A. Kirsten, Paweł L. Szczerbicki, Tomasz Kozioł, Jan Dendor, Jan Rushkiewicz, Ks. Szczepan Kowalski, Stanisława Budzban, Franciszka Firan, Józefa Górska, Marjanna Bomba, Magdalena Groszewska, Anna Przybyło.



NADZWYCZAJNY SUKCES REWJI FUTER DAMSKICH.



Na powyższej fotografji widzimy skład firmy "General Credit Store" podczas rewji futer damskich. W oknach wystawowych modelki, a poniżej publiczność, która nie mogła się dostać do środka.

Onegdaj składzie General Credit Stores, 1163 Milwaukee Ave. naprzeciwko Haddon Ave. odbyła się rewja futer damskich, która ściągneła taką masę publiczności, że wielki skład General Credit Store, nie mógł pomieścić ani czwartej części gości. Większość, nie mogąc się dostać do środka ,stała na ulicy, i z chodnika słuchali koncertu, nadawanego przez głosniki, oraz przyglądało się zgrabnem modelkom, które przez wielkie okna wystawowe pokazywały wspaniałe, najnowszej mody futra, tym widzom, którzy stali na ulicy. Wewnątrz lokalu, odbyły się dwie rewje, przed oczyma około pięciuset widzów, a każda z dam, otrzymała od firmy General Credit pudełko czekoladek w prezencie. W koncercie brał udział dobrze nam znany skrzypek p. Terlikowski i p. Olga Rubin, niepoślednia solistka. Program anonsowała pani Halina Puluszkowa, a artystki radjowe panie Bednarczykowa i Pucińska, zabawiały gości komicznymi djalogami.

Cała afera, była nadspodziewanym sukcesem. Rozumie się, ze podczas rewji firma General Credit nie sprzedawała futer lecz wiele z pań, robiły oczka na śliczne modele futer, które zechcą zakupić w tych dniach.

CHICAGO ZŁOŻYŁO HOŁD PAMIĘCI K. PUŁASKIEGO.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jazdu Generała na Filipiny w charakterze głównodowodzącego sił zbrojnych Stanów Zjedn. na wyspach filipińskich.

W bankiecie wzięli udział, — prócz wybitnych gości ze sfer amerykańskich, także przedstawiciele wszystkich organizacyj naszych i Duchowieństwa, oraz świata politycznego.

Bankiet ten urządzony został przez połączone komitety weteranów armji amerykańskiej i polskiej.

DZIEŃ KOŚCIUSZKI W ILLINOIS.

Reprezentant stanowy P. Jezierny z 9go dystryktu donosi nam, że legislatura w Springfield przyjęła uchwałę, mocą której dzień 16go październnika, 1933, będzie święcony w całym stanie Illinois jako „Dzień Kościuszki".

Powyższej treści rezolucję przyjęto z okazji 150-ej rocznicy nadania Bohaterowi w sukmanie obywatelstwa Stanów Zjedn. i rangi generała brygady w Armji Amerykańskiej.